

OGŁOSZENIA

Reklamy: za jeden wiersz garbontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz kop. 20.  
 Nekrologja: za wiersz 15 kop.  
 Zwyczajne ogłoszenia: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce, pierwszy raz 10 kop., każdy następny raz 8 kop.  
 Małe ogłoszenia za jeden wiersz po 2 kop. każdy raz; ogłoszenie minimum 20 kop.  
 Nadesłane: za jeden wiersz garbontowy rs. 1.  
 Ogłoszenia do Kurjera przyjmuje także Biuro Rajchmana i Froidlera, ulica Senatorska.

# KURJER WARSZAWSKI.

wychodził w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta zrana, a nadto wychodzi stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświęconych, dodatki poranne.

ROK SIEDMDZIESIĄTY PIERWSZY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor Kurjera Warszawskiego codziennie od godziny 8-jej rano do 8-jej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-jej rano do 1-jej po południu.

**PRENUMERATA**  
 Kurjera Warszawskiego z dodatkiem porannym: w Warszawie: rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 kop. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25, miesięcznie kop. 75.  
 Za odosłanie do domu dopłaca się miesięcznie kop. 5.  
 Na prowincji i w Cesarstwie: rocznie rs. 12, półrocznie rs. 6, kwartalnie rs. 3, miesięcznie rs. 1.  
 Za granicą: miesięcznie rs. 1 kop. 50.  
 Numer pojedynczy bez dodatku kop. 5; dodatek poranny kop. 3.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji nr. 268. — Telefon Administr. 517.

Jutro, o godz. 8-jej zrana, w kościele N. Panny Marii na Nowem-Mieście odprawiona będzie w kaplicy Matki Bożkiej uroczysta wotywa.

Jutro, o godz. 9-jej zrana, przed ołtarzem N. Panny Marii w kościele Przemienienia Pańskiego (po-kapucyńskim) odprawiona będzie solenna wotywa.

Jutro, o godz. 9 1/2 zrana, w kaplicy Niepokalanego Poczęcia N. Panny Marii w kościele archikatedralnym św. Jana, odprawiona będzie solenna wotywa na intencję członków bractwa archikonfraternji literackiej.

W dniu jutrzejszym, o godzinie 9-jej zrana, w kaplicy Matki Bożkiej Częstochowskiej w kościele św. Ducha (po-paulińskim) odprawiona zostanie ku Jej czci uroczysta wotywa.

W kościele św. Jacka (po-dominikańskim) jutro, o godz. 10-jej zrana, odprawiona zostanie przed ołtarzem Matki Bożkiej Różańcowej uroczysta wotywa na intencję braci i siostr bractwa Różańca św.

W kościele św. Anny (po-bernardyńskim) jutro po niezaporaż wystawiony zostanie N. Sakrament w monstrancji, potem odśpiewana będzie litania o Sercu N. Panny Marii przed wielkim ołtarzem, w końcu zebrani otrzymają błogosławieństwo kapłańskie.

Z powodu ostatniej niedzieli kończącego się miesiąca, jutro o godz. 9 1/2 zrana w kościele św. Marcina (po-augustyańskim), odprawiona będzie uroczysta wotywa na intencję braci i siostr arcybractwa Różańca św.

Jutro również, jako w ostatnią niedzielę miesiąca, w kaplicy przedpogrzebowej na Powązkach odprawione zostanie całonocne nabożeństwo odpustowe, z wystawieniem N. sakramentu, kazaniem i procesjami.

Pierwszą niedzielę po dniu 21-ym października wyznaczył kościół katolicki na obchód uroczystości św. Jana Kantego, profesora uniwersytetu krakowskiego, patrona uczącej się młodzieży. Obraz tego świętego, malowany przez Kokulę, znajduje się w kościele Opieki św. Józefa (panien wizytek), na uroczystość jednak jutrzejszą wstawiony zostanie do ołtarza, w którym zwykle umieszczony jest wizerunek św. Józefa Oblubieńca N. Panny Marii.

Całodzienne nabożeństwa odpustowe z wystawieniem N. Sakramentu, kazaniem i procesjami odprawione zostaną jutro w kościołach: św. Ducha (po-paulińskim) i św. Józefa Oblubieńca (po-karmelićkim) ku czci św. Rafała Archanioła; w kościele św. Antoniego (po-reformackim) ku czci św. Piotra z Alkantary i w kościele św. Jacka (po-dominikańskim) ku czci św. Krystyna i Krystyny.

njana, braci męczenników, patronów zgromadzenia szewców.

Nabożeństwo to odbędzie się w porządku następującym: o godz. 9-jej zrana wyjdzie wotywa przed ołtarz uroczystych patroałów, o g. 11-jej kazanie, wygłoszone przez ks. Majewskiego, poczem nastąpi suma z procesją, o godzinie zaś 4-jej po poł. niespory, na których słowo boże wyrecytuje ks. Wyrzykowski.

## PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Pogróżki, miotane hardo a niemoł codziennie w ostatnich czasach przez *Hamburger Nachrichten* i ogłoszona świeżo anonimowa broszura „*Ablehnen oder Annahmen*”, która streszcza na innem miejscu, wypełniająca całą treść chwili politycznej w Niemczech. Opinia publiczna szuka powodów, które skłoniły ks. Bismarka do wznowienia trochę przycichłej kampanji przeciw nowej erze i zapytuje zarazem, kędy leży kres cierpliwości cesarza Wilhelma wobec publikacyj, które go obrażają osobiście i szkodzą powadze państwa po za jego granicami?

Książę Bismark w publikacyach owych nie tylko podsuwa narodowi błędne mniemanie, że monarcha jego, zerwawszy z tradycjami polityki bismarkowskiej, przestał być wyrazem myśli narodowej i otaczając się wyłącznie słuzalcami mamełakami urońdu duchowy związek z masą narodu, ale szkodzi wprost interesowi politycznemu Niemiec wobec Europy, wywołując doniosłym głosem, że ora świetności dyplomacycznej i wszechwładzy politycznej Berlina z ustąpieniem ks. Bismarka miełła, że dzisiaj wszystko pędzi na łeb na szyję do upadku, że wielkie dzieło gigantycznego żywota podruzgotane i t. d.

Takie przechwałki obniżają niewątpliwie urok państwa niemieckiego za granicą, jeżeli nie w oczach jego przyjaciół i zwolenników, to przynajmniej w wyobrażeniu licznych jego wrogów, o których tu przedewszystkiem chodzić musi. Niedocenianie bowiem siły Niemiec przez stronę przeciwną może przyspieszyć kataklizmy, przed którymi ks. Bismark z genialnym niewątpliwie sprytem bronił Niemiec. Dzisiaj z pełną chyba samowiedzą popełnianej zbrodni naraża on je na wszelkie wewnętrzne i zewnętrzne niebezpieczeństwa.

Wobec tej herostratowej taktyki ekskanclerza

przypominają powszechnie słynny w swoim czasie proces hr. Arnima, którego niedyskrecja wszakże nieprzyjemną była raczej dla ks. Bismarka, aniżeli zgubną dla państwa. Cesarz, nagabywany o zajęcie jakiejś wyraźniejszej postawy odpornej wobec tej niepatriotycznej i samolubnej działalności byłego kanclerza, odpowiada wytrwale, że „postać ks. Bismarka w przeszłości swojej za koszt wniem jest dobrem etycznym narodu niemieckiego, aby miał się na nią targnąć”.

Pozostanie więc na razie na tem, co jest dotąd na prostowaniu w *Reichsanzeigerze* zbyt brutalnego falszowania prawdy i na osobistej obronie osób przez „upadłego anioła” skałowanych. Ostatnia publikacja, wyszła z bismarkowskiej „kuźni czarownic”, sporo ludzi obraża, oczernia i poniża w oczach społeczeństwa, że tu wspomniemy tylko ministra Miquela, posła hr. Münsterera, adjutanta hr. Wedela i innych. Ci ludzie potrafią upomnieć się o dobre swe imię, gdy im zabraknie cierpliwości, płynącej z poznaną wady wyższego interesu państwowego, który nie pozwala pracować brudnej bielizny w obliczu sztychającej z tych poswarek domowych Europy.

Depesza doniosła nam wczoraj o niezadowoleniu, jakie wywołała w Niemczech mowa, wygłoszona przed kilkoma dniami przez francuskiego ministra robót publicznych, znanego z ruchliwości niepomiernej p. Yvesa Guyota, który, jak błyskawica, zjawia się co chwila to na jednym, to na drugim krańcu Francji, aby uczestniczyć w uroczystościach otwierania rozmaitych arterij komunikacyjnych i składać przytem chwalebne świadectwa swej krasomówczej swady. Kolej z St. Maurice do Bussang liczy tylko cztery kilometry, że jednak leży w Wogezech, tuż nad granicą alzacką, więc posłużyła ministrowi za wątek do przemówienia, które odbiło się zgryźliwym echem po drugiej stronie Wogeżów.

Przyjechałem tu — rzekł Yves Guyot — aby dać dowód solidarności, wiążącej cały rząd z patriotyczną ludnością wschodu. Ze jest ona patriotyczną i republikańską zarazem, o tem świadczą ludzie, którzy ją reprezentują w parlamencie... Wierzę w to, że w przyszłość rzeczypospolitej możemy teraz spoglądać z pewnym optymizmem. Prawda, że nie wszystkie jeszcze trudności przełamane, ale po wieklich manewrach jesiennych naszej armji, dziś, gdy po-

## De gustibus...

W terminie tradycya uświęconym, to jest w tydzień po 1-ym lipca, przeprowadzili się pp. Adamowstwo do nowego obszerniejszego mieszkania. Złe mówię; przeprowadzili się — dokonał tej skomplikowanej manipulacji właściwie sam p. Adam solo przy pomocy obu stróżów z tej i tamtej kamienicy, czterech postawców i tyłuż wozów wynajętych z jakiegoś kantoru przewozowego.

Paul Adamowa, zanaftalinoawszy sumiennie wszystko, co najleniwszego nawet mola skusić mogło, poczawszy od poduszek, a kończąc na suknie kartowych stolików, skropiona sama wonnymi esencjami fioleków parmenskich, odjechała dni pięć przedtem kurjerskim wieczornym pociągiem — do Francensbada. Niute zabrała z sobą... aby ojcu w przeprowadze nie przeszkadzała.

Na dworcu kolei wiedeńskiej otrzymał p. Adam ostateczne, dodatkowe komentarze do najważniejszych dodatkowych instrukcyj:

— Pamiętaj, mój drogi, pościel całą poukładać stertą na łóżku... cały pokój sypialny przenieść do tego, wiesz, narożnego... nie zapomnij zamknąć na klucz... klucz oddasz ciotec Anielle!

— Już bądź spokojną...

— A nie zapomnij wyjeżdżając dać dwa ruble stróżowi... obiecuj mu, jeśli dobrze będzie pilnował...

Drugi dzwonek zagłuszył w tem miejscu słowa p. Adamowej.

- Niuta, où est ton porte-manteau?
- Ici, maman!
- Et le petit sac?
- Là-haut, maman!
- Bien. Dis adieu à papa!
- Do widzenia!
- Do widzenia! Do widzenia!
- Pisz prosto do Młodzieni...!
- Pamiętaj o kluczu!

W tydzień potem, p. Adamowa, spędzając osy natrętne z kompotów obiadowych na werendzie francensbadzkiego kursalnu, opędzała też jednocześnie z przed oczu przepelniając ją tklwym smutkiem obrazy. Widziała przed oczyma duszy p. Adama, biednego Adasia, siedzącego na ostatnim foteliku w pustym, opróźnionem mieszkaniu... drzwi na schody otwarte szeroko... posłaniec ze stróżem podnosi z ziemi kosz... „Ostrożnie!” — woła Adas — „to szkło!”... Biedny Adas!

— Niuta, pójdzijmy dziś kupić te dwa krawaty u Hübnera. To dla ojca...

Niuta skacze z radości, wołając: dla ojczulka! dla ojczulka!

— A i chusteczkę jedwabną jaką dla niego wybierzemy... tylko musisz mi przyrzec, że na ulicy już piesków więcej drażnić nie będziesz.

Niuta przyrzeka solennie i zdaje się jej rzeczą istotnie nawet miłą poświęcić drażnienie piesków dla wyrządzenia ojcu satysfakcyj krawatem tak pięknym i niemięcej piękną chusteczką!

A i p. Adam myśli w tej chwili o żonie. Już jest w nowem mieszkaniu. Właśnie za ostatnim transportem świeżo przybyłym drzwi zatrzasnęła, ods-

pnął głęboko i czoło spocone otarł. Podczas gdy parująca z dywanów, pościeli, portjer i kanap woń naftaliny przepaja powoli całe mieszkanie, wjada się w szczelinę każdą, nasycza nawet tapety dokola, on niebacznym na powolne zatrucie miłego nie tylko mółom, ale i ludziom powietrza, stoi oto zadumany, wpatrzony w — pustą ścianę.

Coś wypada tu powiesić! W saloniku tamtego mieszkania nie było tej dużej, niezmożnej, pustej ściany. Hm... Lustro? Lustro pójdzie między okna. Obraz? Obrazu niema. Jest właściwie zeszloroczne premjum Towarzystwa sztuk pięknych, ale... dobre to do wiewskiego dworu, zaś w mieście... Hm... możeby wypadało zrobić żonie siurpryz? A jak obraz nie podoba się? A jednak coś tu być musi, tu między dwoma kinkietami, nad kanapą...

I pusta ściana nowego mieszkania szła przed oczami p. Adama, hen, aż na wieś. W Młodzienicach rozglądał się po pustym dworze, żali by się czegoś dla jej przyozdobienia nie dało ze wsi do miasta sprowadzić. Znalazł dwa stare „landszafty”, chromolitografie o wyblakłych kolorach; jeden „landszaft” wyobrażał powrót żniwiarzy włoskich, drugi z pięknie kaligrafowanym podpisem „La Pudeur”, jakaś dama w stroju *empire* cofająca się w srogim neglizju od drzwi uchylonych niedyskretną dłonią. Ani myśleć o powieszeniu czegoś podobnego w warszawskim salonie! U Ciemierzyckich wisi jakaś batalja Roseau, u Niewęgierskich krajobraz olejny, nawet u Michasia nad kanapą dwie główki olejne... naturalnie olejne...

Zresztą, co przewidywał p. Adam, to się stało. Wrócona nareszcie z zagranicy p. Adamowa,

żenie Francji tak potężnie się wzmochno, można stwierdzić głośno, że Francja zbliżyła się bardzo do rzeczywistnienia swojego ideału...

Sapienti sat! Zrozumiano go i w Berlinie. Obydwa stronnictwa irlandzkie zbroją się do namiętęnego pojedynku o wydarcie przeciwnikowi drogocennej spuścizny po Parnellu...

Istota bakterii.

Wczorajszy telegram rozbudził znowu kwestję bakterii, pogrzebaną zdawało się oddawna.

Nie wdając się w ocenę jej leczniczej wartości, która nie tu rozpatrywana być winna, musimy jednak zaznaczyć, iż istota jej, ściślej mówiąc czynnik działający przestał już być dla świata lekarskiego tajemnicą wprzód, nim Koch ogłosił swą ostatnią pracę.

Stało się to dzięki badaniom d-ra Hahna, dokonanym niedawno w pracowni profes. Nenckiego w Bernie.

Przed nim jeszcze prof. Klebs, próbował wyodrębnić to ciało, strącając bakterie Kocha 10 objętościami wysoku i przemywając osad z tą pomocą chloroformu.

Z tego to ciała, jak również z bakterii Kocha, dr. Hahn, pod kierunkiem profes. Nenckiego, wyodrębnił przez stosowne postępowanie chemiczne ciało, które, jak dowiodły doświadczenia, jest substancją działającą bakterii.

Roztwory wodne tego ciała, wstrzyknięte śwince morskiej, po 2-ch godzinach wywoływały typowy odczyn właściwy bakterii, tak samo działała ta substancja u chorego, dotkniętego wilkiem tarzary.

Ciało to otrzymuje się z bakterii przez strącenie za pomocą alkoholu, rozpuszczenie osadu i ponowne strącenie siarczanem amonu po zubożeniu.

Tą drogą otrzymuje się ciało białkawe, albumoza <sup>1)</sup>, rozpuszczalne w wodzie, nierozpuszczalne w wysoku.

<sup>1)</sup> Albumoza jest produktem działania fermentów lub ciał chemicznych na białko i wytwarza się z tego ostatniego podczas trawienia. (przyp. red.)

Wysoka ciepłota nie znosi własności trujących tego ciała, ztąd więc jest ono toksalbumina, a nie enzymem <sup>2)</sup>, tembardziej, iż na włóknik i mączkę nie działa.

Tym więc sposobem dziś już jesteśmy w możności z bakterii wyodrębnić substancję działającą, doświadczenia więc z bakterią mogą już być dokonywane z większą, niż dotąd ścisłością.

Należy przypuszczać, iż będą podjęte teraz na zwierzętach w szerszym, niż dotychczas zakresie, i wzbogacą naukę jeśli niedającymi się na razie uchwycić praktycznymi wynikami, to wyjaśnieniem działania tego ze wszech miar ciekawego środka.

A wyników praktycznych tych badań ocenić dziś niepodobna... K. W.

Ilu mieszkańców ma Królestwo Polskie?

Od dwóch lat z górą istnieje w naszym mieście urzędowy komitet statystyczny, pod przewodnictwem J. E. Głównego Naczelnika kraju, z dyrektorstwem bezpośrednim profes. ekonomiki G. Simonenki.

Komitet wydaje swoje prace tomami, mniej więcej jeden na rok, a jak obecnie takich roczników mamy już trzy.

Ostatni trzeci, poświęcony jest wyłącznie statystyce ludności 10-ciu gubernii Królestwa Polskiego i, jak dotąd, jest jedynym źródłem statystycznym — najświeższym, bo do d. 1-go stycznia 1890-go r. doprowadzonym.

Na roczniki te pragniemy zwrócić uwagę, celem zapoznania ogółu czytelników z obecnymi wynikami materiałów statystycznych.

Tom, o którym mowa, opracowany niezmiernie drobniogowo: mamy tu wykazy nie tylko według powiatów, lecz nawet według gmin. Pod tym względem rocznik trzeci komitetu posiada poważne znaczenie, zarówno dla administracji kraju, jak i dla badań naukowych.

Redakcja trzeciego tomu słusznie pisze w przedmowie:

„W braku danych gminnych, na podstawie jedynie tablic powiatowych, nie zawsze można wyprowadzić względnie prawidłowe wnioski o stanie ludności w większości gmin.”

Wzięmy dla przykładu powiat bliński. Ilość ludności istotnej (obecnej) znacznie tu przewyższa liczbę ludności stałej. A przecież błędem byłoby z tego napływu ludności do powiatu wyciągać wniosek o skali zamożności większej części ludności tegoż powiatu. Przegląd danych gminnych pouczy nas, iż ta zwyczajna w cyfrze ludności obecnej pochodzi wyłącznie z napływu do jednej tylko gminy Żyrardowa, w innych zaś gminach już nie spotykamy tej różnicy w cyfrach ludności stałej a obecnej. Większość stałych mieszkańców powiatu nie może się poszczycić wysoką skalą swej zamożności, wskutek znacznej liczby włóścian bezrolnych.”

<sup>2)</sup> Toksalbumina nazywamy ciała białkowe, mające własności trujących, enzymem zaś również ciała białkowe, które białko zamieniają na albumozy i pepton, krochmal na cukier i t. p. (przyp. red.)

Oto treściwie wyłożone zalety drobiazgowej statystyki według gmin.

Cały tom, mający być przedmiotem naszych rozważań, wypełniają tabele. Przechodzimy więc wprost do ich streszczenia.

I. Gubernja warszawska

Ludność: 1,429,437, a mianowicie: w miastach 546,270, po wsiach i osadach 883,227.

Warszawa liczy 443,426 mieszkańców, w tem 208,907 ludności niestalej.

Następujące zestawienie pouczy nas, ilu mieszkańców liczą miasta naszej gubernji:

Błonie . . . . .	1,758
Mszczonów . . . . .	5,526
Nowy Dwór . . . . .	5,641
Włocławek . . . . .	20,135
Brześć kujaw . . . . .	2,030
Gostynin . . . . .	5,457
Gabin . . . . .	5,205
Grójec . . . . .	4,493
Warka . . . . .	4,703
Kutno . . . . .	10,056
Łowicz . . . . .	8,740
Nieszawa . . . . .	3,128
Nowo-Mińsk . . . . .	3,114
Kałużyn . . . . .	4,193
Radzymin . . . . .	5,015
Skierniewice . . . . .	6,625
Sochaczów . . . . .	7,022

Ogółem w miastach bez Warszawy 102,844 ludności.

Z kolei ludność wiejska:

w powiecie blińskim . . . . .	81,987
„ warszawskim . . . . .	129,107
„ włocławskim . . . . .	69,988
„ gostyńskim . . . . .	68,359
„ grójeckim . . . . .	87,313
„ kutnowskim . . . . .	67,136
„ łowickim . . . . .	72,046
„ nieszawskim . . . . .	77,617
„ nowomińskim . . . . .	73,222
„ radzyńskim . . . . .	52,650
„ skierniewickim . . . . .	40,760
„ sochaczewskim . . . . .	63,042

Pomimo paru miast przemysłowych z Warszawą na czele — gubernja to, jak widzimy, przedewszystkiem rolnicza.

Muzeum, jakich mało.

Louvre paryzki i British Museum doczekały się godnego siebie współzawodnika w świeżo otwartym nadwornym muzeum historii sztuki w Wiedniu na Ringu.

Dwadzieścia lat trwała budowa gmachu, który tak sobą, jak i tem, co w sobie zawiera, do najwspanialszych pomników liczyć się ma prawo.

Olbrzymie muzeum zajmuje przestrzeń 10,700 metrów kwadratowych. Cztery potężne piętra wznoszą się na tej przestrzeni, podzielone na 89 sal, z których 37 imponują rozmiarami.

Świat sztuki, od najdawniejszych jej przeobrażeń, aż do najnowszych czasów, rozciąga się tu przed okiem widza w pełni, świadcząc o niepojętych iście bogactwach domu Habsburgów i wielkogo ich upodobania w gromadzeniu dzieł wartościowych.

Gmach, skarby te zamykający, a zbudowany osobistym

ogromnie ucieszyła się z wyglądu nowego mieszkania, ale przed pustą, fatalną ścianą stanęła zaraz jak wryta.

— Ach mój Boże! — zawołała — cóż to za straszna pustka! Adasiu! i tu nie będzie, nie?

— Tu będzie... obraz! — zawyrokował mąż, kładąc ręce do kieszei i bujając się poważnie to na piętach, to na palcach.

— Zkad obraz? Jaki obraz?

— Będzie obraz, bo kupimy obraz.

Przed kilku dniami, w niedzielę między sumą u św. Krzyża a obiadem, spotkałem pana i panią u wejścia na wystawę Towarzystwa zachęty.

P. kustosz wystawy stał właśnie w drzwiach „kancelarji”, dając woźnemu jakieś zlecenie. P. Adamowa pośpieszyła ku niemu.

— Przepraszam pana... pan mię objaśni, czy premjum za rok bieżący już nadeszło?

— Premjum jeszcze niegotowe. Jest tylko okazowy próbny egzemplarz.

— A z jakiego obrazu reprodukcja?

— „Powrót z kościoła” Chelmońskiego.

— Powrót z kościoła?... Adasiu (nie przyglądaj się tak bardzo „Mildzie”, kiedy jesteś w moim towarzystwie!) Adasiu, co to za „Powrót z kościoła”?

P. Adam. To te trzy dziewczęta bosc, idące przez pole... wiesz, ten, świątły taki obraz...

P. Adamowa. Co, dziewczęta bosc? Ah! fi donce! (do p. kustosa). Może będzie można zamienić tego roczne premjum na jakie inne?

P. kustosz. Mamy w zapasie bardzo piękną „Chozę matkę”.

P. Adamowa. Znam, znam. A broń Boże! Gdziebyśmy powiesili u siebie taki smutny obraz! Panie... (żegnając się i rozchodząc. P. Adam przedstawia woźnemu swoją akcję. Wchodzi do sali.)

P. Adamowa. Tylko proszę cię, Adasiu, ani się zatrzymam przed żadną smutną sceną. To nie do salonu. Chore matki, chore dzieci, chore szwaczki na poddaszu... Jak się tu dziwić, że obrazów nie kupują! Komu to sprawi przyjemność dzień w dzień mieć takie tragedje przed oczami?

P. Adam. I to jeszcze za własne pieniądze...

P. Adamowa. Już to najlepiej wybrać coś Brzozowskiego... Très joli ses paysages. Tak ładko malowane. (Idą w prawo) O! spojrz, tu coś jego.

P. Adam. Bon! Sprzedane oba.

P. Adamowa. A żeby tak jaką główkę Maleszewskiego?

P. Adam. Piekielnie drogie te główki. Michaś dawał za jedną zeszłego roku 150 rs. i naturalnie nie kupił.

P. Adamowa. Czy tobie się podoba Chelmoński?

P. Adam. A... to bardzo, to wielki bardzo artysta. Ja się tam nie bardzo znam na tem, ale ot tak, mieć coś jego w salonie to dobrze robi, co?

Idą od obrazu do obrazu. P. Adam pilnie czyta kartki z tytułem i — ceną. P. Adamowa z lornetką przy oczach rozgląda się dokoła:

— Jakież to wszystko ordynarne! Chłopy jada z karczmy, do karczmy, z jarmarku, na jarmark.

— A tam, spójrz, bardzo ładny widoczek!

— Zupełnie łąka pod Młodzieniami za lasem. Dość napatrzę się jej w naturze oo lato. Wolę to

widzieć na obrazie, czego nie widziałam nigdy, albo co się widzi nie codziennie.

— To kupmy co Pankiewicza. Widziałaś kiedy takie drzewa?

— Nie dowcipkuj proszę, kiedy ja się zamęczam szukaniem. Co się stało z Nadzieją Pan, niewiesz?

— Dlaczego?

— Ta, to ślicznie malowała! Wenecja przy kszężycu! A pamiętasz jej morze, takie niebieskie, jakas taka mgła na niem... Prześliczne! I weale niedrogie były jej obrazy, a takie poetyczne!

— Pi, pi... nie wiedziałem, że żona moja ma tak romantyczne gusty.

— Naturalnie, tobie podoba się tylko „Ewa” Szynclera. Szczęściem, że nasz salon nie jest gabinetem kawalerskim.

P. Adam usiłuje żonę przekonać, że w „Ewie” i podobnych obrazach podziwia tylko dzieło sztuki.

Jedno z drugim nie znalaziono nic, coby na ścianę salonową przypadło; to „temat” był nie do gustu, to cena zbyt słona. Do Krywulta zatem. Tam pan Adam postawił nieśmiało kandydaturę obrazu Zmurki. P. Adamowa znalazła w odpowiedzi na to tylko wymowne milczenie.

— Pasquitos! Co to „Pasquitos”? To zapewne jakaś nowa nazwa dla „tego rodzaju” kobiet. Już, mój kochany, dość „tego rodzaju” kobiet waleś się po ulicy, żebyśmy je mieli jeszcze zapraszać do własnego salonu...

— Ależ, moja droga, przecież Chaplin...

— Nie popisuj się proszę taką erudycją. Zresztą pamiętaj, że mamy w domu... córkę.

kosztem cesarza wedle planów Hasenauera, twórcy pałacu wystawy, pomnika Marji Teresy i t. p., ostatnim jest wyrazem arcyzmu. Na co tylko zdobyć się dziś były w stanie: architektura, malarstwo i rzeźba, przyobiekto się tu w rzeczywistość wspaniałą, niby fantastyczna bajka.

Zaraz na wstępie sam przedsiónek i klatka schodowa, pokryta olbrzymią kopułą, arcydziełem w swoim rodzaju, różnorakimi białymi zewsząd pięknościami. Kopułę, 64 metry wysoka, wieńczy potężny rozmiarami posąg profesora Bencka, przedstawiający Pallas Atene. Otaczają go cztery alegoryczne postacie.

Ściany przedsiönka wyłożono marmurem i ozdobiono rzeźbą i malaturą pierwszej marki. Słynna grupa Tezeusza Canowy znalazła tu pomieszczenie.

Plafonu dostarczył Munkacsy, przedstawia on apoteozę sztuki, śpiew zaś łabędzi, dzieło niemal ostatnie Markartowskiego pędzla, zdobi lunety.

Na plafonie widzimy wielkiego Medyceusza, Leona X-go, we wspaniale zdobnej Loggji, któremu Bramante objaśnia plany bazyliki św. Piotra. Obok Tycjan jednemu z uczniów swoich daje wskazówki malowania z modelu; Paweł Veronese zaś na wysokim rusztowaniu nad olbrzymim pracuje obrazem; Leonard da Vinci i Rafael, żywą wiodąc rozmowę, zstępują ze schodów; Michał Anioł z dżutem w rękę stoi obok w głębokiem pogrążony zamyśleniu. Ponad głowami olbrzymów tych odrodzenia unosi się geniusz sławy.

Lunety Makarta przedstawiają cały szereg wielkich artystów w otoczeniu uczniów i modeli. Boki kopuły zajmuje 40 obrazów malarzy Matscha i braci Klimt, które również alegoryjnie sztuki mają za przedmiot.

Cudownymi są także na kopule osiem płaskorzeźb Rudolfa Weyera, stanowiące komentarz i dopełnienie ośmiu portretów Bencka, przedstawiających ośmiu władców Austrii, szczególnych mecenasów sztuki. I tak: Windałona składa przed Franciszkiem Józefem plan rozszerzonego Wiednia, widnieją zaś w dali alegoryje uszlachetnienia Dunaju i robót wodociągowych. Obok portretu Karola V-go uwieczniono chwilę, w której cesarz podnosi Tycjanowi pędzel; Rudolfa II-go przedstawiono w towarzystwie astronoma Brahe, tłumaczącego cesarzowi z Hradczynu ruchy gwiazd.

Niepodobna w krótkiej wzmiance, w przybliżeniu nawet, jakie takie wyobrażenia dać o całości nowowzniesionego muzeum i zbiorów w nim. Każdy tu szczegół, po strychy same, dziełem jest sztuki skończonem.

Jak przedstawić np. wartość olbrzymiej sali, której cztery ściany zawieszono od góry do dołu wyłącznie obrazami Rubensa.

Starano się jednak bądźco-bądź, jako tako przynajmniej oznaczyć cenę nagromadzonych w nadwornem muzeum przedmiotów i otrzymano sumę 1500 bajecznych.

Wyraża się 1,260 milionami guldenów!

*Excusez du peu.*

(==)

— Jego Ekscellencja minister oświecenia przybył do Kielec d. 18-go b. m. powitany w Olkuszu przez gubernatora kieleckiego r. r. st. Iwanienkę, i nazajutrz o godz. 9-iej rano, wraz z kuratorem okręgu naukowego warszawskiego r. t. Apuchtinem i towarzyszącymi mu osobami był w soborze prawosławnym, a następnie udał się do gimnazjum męskiego, gdzie był

Pan Adam idzie powoli za żoną, nie odzywając się ani słowa.

— Ah! mon Dieu!

— Co, co takiego?

— Comment s'appelle-t-il, l'artiste? Stasiak.

P. Adamowa pogrążyła się w głęboką kontemplację przed obrazem. Scena tragiczna. Do ołtarza zbliżają się państwo młodzi, wtem... wtem, jak duch Banka, staje przed „nim” wspaniała dziewczyna, trzymająca na ręku... „Więc to ty taki!” zdaje się wolać panna młoda, wpatrzona z oburzeniem w przerażonego swego narzeczonego. A kumoszki ciekawie wychylają się z ławek.

P. Adamowa. Do twojego gabinetu przydałby się taki obraz.

P. Adam. O!

P. Adamowa. Nie wypieraj się. Miałaś szczęście, że ci się coś podobnego przy ołtarzu nie przytrafiło.

P. Adam. Zareczam ci... Ale, doprawdy, dziwne amatorstwo do malowania takich niemilych... wspomnień lub... ostrzeżeń. Sądziłem, że to Piątkowski.

P. Adamowa. Jakiego Piątkowskiego?

P. Adam. A no, autora „Skandalu w hotelu”, „Skandal w kościele”, „Skandal w hotelu”, to tak jakoś blizkie siebie.

Poszukano pilnie ilustracji do Sienkiewicza „Janka muzykanta”. Ale Janko muzykant sprawił na pp. Adamowstwu wrażenie małoletniego ojciecójcy.

— Z osad rolnych się wyrwał — zakonkludowała P. Adamowa.

Po półgodzinnym spacerze tam i napowrót po wystawie, pp. Adamowstwo znaleźli się znów na wschodach Europejskiego hotelu.

— I coż teraz?

obecny na lekcjach języków ruskiego, łacińskiego, greckiego i francuzkiego, oraz na lekcji gimnastyki wojskowej i słuchał śpiewu chóralnego i orkiestry. Tegoż dnia Jego Eksce. zwiedził także szkołę prawosławną miejską. Dzień następny Jego Ekscellencja poświęcił na wizytę w gimnazjum żeńskim, gdzie był na lekcjach języków ruskiego, francuzkiego i niemieckiego, oraz historii Rosji, a w końcu słuchał śpiewu uczennic. Tegoż dnia, o godz. 2-iej, opuścił Kielec, żegnany na dworcu kolejowym przez zgromadzonych uczniów i uczennice gimnazjów.

(Warsz. Dniem.)

## WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— Petersb. wiad. donoszą, iż na IX ym zjeździe przyrodników poruszona ma być kwestja rozszerzenia wykładu nauk przyrodniczych w szkołach średnich.

— Dzienniki petersburskie donoszą, iż ministerjum dóbr państwa czyni starania o uzyskanie kredytu na urządzenie stałych kursów rolnictwa dla nauczycieli szkół elementarnych wiejskich.

— Komisja do spraw wykształcenia technicznego zwróciła się, jak donoszą dzienniki petersburskie, do ministerjum oświaty z projektem utworzenia stałych posad inspektorów, których obowiązkiem byłoby kontrolowanie zakładów profesjonalnych dla kobiet.

— Petersb. wiad. piszą: „Jak słyszeliśmy, dotychczas niema widocznej potrzeby zakazu wywożenia pszenicy na rynki zagraniczne. Jeżeli zaś okaże się potrzeba jakiegokolwiek środka nadzwyczajnego, to, według pogłosek, nie będzie wydany zakaz wywożenia pszenicy, lecz tylko nałożone zostanie cło wywozowe.”

— W chwili obecnej, jak donoszą dzienniki petersburskie, ministerjum komunikacyj zbiera dane o ilości fabryk w państwie, mogących wyrabiać całkowite statki parowe lub części ich składowe, a wreszcie mogących zajmować się naprawą statków starych.

— Z Petersburga korespondent nasz pisze: „Projekt założenia w Petersburgu klubu kolejowego, na wzór istniejącego od wielu lat z wielkiem powodzeniem w Wiedniu klubu austriackich urzędników kolejowych, stał się faktem dokonany. Klub ogniskować będzie zamieszkałych w Petersburgu lub przybyłych tu na czas pewien pracowników, jako miejsce codziennych zebrań towarzyskich. Po zatwierdzeniu ustawy klubowej przez ministerjum spraw wewnętrznych odbyło się przed kilku dniami w lokalu ogólnego zjazdu przedstawicieli kolejowych zebranie, na którem dopełniono wyboru komitetu, oraz zebrano składki 25-rublowe, z których wypłynęło dotąd już około 8,000 rs. Do komitetu weszli, na mocy ogólnego głosowania, prezesi Towarzystw kolejowych, orłowski-witebskiej i orenburskiej, Gerngross i Utin, członek rady zarządzającej głównego Towarzystwa kolei z ramienia ministerjum komunikacyj

— Nie wiem. Nie niema.

— Otóż to właśnie. Piszą a piszą: popierajcie sztukę, popierajcie artystów! a gdy się ma chęć najlepszą...

— Czekał. Mam myśl. Mówiono mi, że wiele obrazów wygranych podczas losowania grudniowego w Towarzystwie oddano Salonowi artystycznemu do sprzedania. Rozumiesz. Ktoś wygrawszy obraz woli go spieniężyć, niż trzymać na ścianie zbytkowne malowidło.

— Doskonale! Wiesz co, Adasiu, to nawet tanio da się kupić. Tylko ty mi nie przeszkadzaj targować się.

Istotnie w Salonie artystycznym znaleziono ze sześć obrazów, świadczących o bajecznem u nas rozmiłowaniu w sztukach pięknych. Sporych rozmiarów epizod z napoleońskich wojen wpadł odrazu w oko i panu i pani.

— Więc ostateczna cena będzie?

— Sto rubli.

— O!

— Towarzystwo zapłaciło artyście 300 rs. Ten pan, co obraz wygrał, decyduje się ustąpić za trzecią część ceny. To pieniądze tak dobrze, jak... żadne.

P. Adam obchodzi obraz w kółko; p. Adamowa opukuje ramę. Oboje wreszcie patrzą chwilę z odalenia przez kulak.

— Nie—wzdycha p. Adamowa—my zapłacić tyle nie możemy. Nie te czasy.

— Hm — dodaje p. Adam — gdyby tak... ale nie śmiem powiedzieć... Pan się nie obrazi?

— Proszę, proszę. Ileż dla państwa wart ten obraz?

— Tak... 25 rs.

Petrowskij, członkowie zarządów kolei łożowo-sewastopolskiej, moskiewsko-brzeskiej i władykaukazkiej generał-major inżynierji: Struwe, Perl, Krawiaka i Stanisław Kierbedź; zarządzający sprawami ogólnego zjazdu przedstawicieli kolei ruskich, Czeremissinow, naczelnik wydziału handlowego rady zarządzającej głównego Towarzystwa kolei ruskich Nikitin i urzędnicy ogólnego zjazdu przedstawicieli kolei ruskich, kolei południowo-zachodnich i głównego Towarzystwa: Archangelskij, Gryniewski, Kopeć, Iwanow, Renier, Waldstein i Wałujew. Z łona tegoż komitetu wybrano nadto trzech członków, mających stale zawiadywać sprawami gospodarczymi klubu. Ostatnio wymienieni członkowie zajęli się w tej chwili wyszukaniem odpowiedniego na pomieszczenie klubu lokalu, który ma być w myśl ogólnej uchwały członków klubu, skonstruowany odrazu na lat pięć.”

— W departamencie do spraw kolejowych przy ministerjum komunikacyj wkrótce czynione będą próby z nowym aparatem elektrycznym do kontrolowania czynności dróżników. Aparat ten polega na tem, iż pomiędzy stacjami przeprowadzony jest specjalny drut kontrolujący dróżników w ten sposób, iż po zamknięciu w odpowiedni sposób urządzonej rogatki na przejazdach dawany będzie mechanicznie sygnał do sąsiedniej stacji przez zetknięcie się z drutem aparaciku, umieszczonego na każdej rogatce. Jeżeli tok elektryczny będzie puszczony pomiędzy stacjami, wówczas nastąpi szereg sygnałów, które wykażą, czy dróżnicy czuwają i zamknęli przed nadejściem pociągu przejazdy. Jednocześnie drut ten i odpowiednio zmienione sygnalizowanie przy pomocy aparacików na rogatkach służyć będzie do porozumiewania się zatrzymanego pociągu jakimś przypadkiem na linii z sąsiednią stacją. Jest to pomysł angielski, który właściciele pragną spieniężyć rządowym kolejom.

— Od d. 13-go marca r. p. ponownie zaczną być czynne odnogi i rozgałęzienia kolei obwodowej na terytorjum b. fabryki stali, a obecnie warsztatów artylerji na Nowej Pradze. Służyć one będą dla dostarczania węgla, drzewa i żelaza oraz zabierania znaczniejszych transportów na prowincję.

— Pociągi pocztowe kolei petersburskiej, kursujące obecnie z szybkością 47—50-ia wiorst na godzinę, od d. 13-go listopada między Warszawą i Wilnem będą biegły z szybkością 55 wiorst, zaś pomiędzy Wierzbolowem i Petersburgiem z szybkością 75 wiorst na godzinę.

— Zwyczajne i nadzwyczajne zebrania ogólne akcjonariuszów Towarzystwa kolei nadwiślańskiej odbędą się d. 12-go listopada w Petersburgu.

— Na stacji Warszawa nadwiślańska kilkudziesięciu robotników zajętych jest robotami grabarskimi pod budowę nowej linii dla krzyżowania pociągów wazkotorowych.

— W dzisiejszej *Gazecie policyjnej* zamieszczono, co następuje: „Na zasadzie punktów 1-go i 2-go oddziału B. Najwyżej w d. 24-ym kwietnia 1879-go

Wszechyna się targ ożywiony. Pan sprzedający nie ma upoważnienia do opuszczenia ceny niżej 75 rs. P. Adam daje ostatecznie 50 rs. i bierze za kapelus; p. Adamowa idzie przodem. Oboje wychodzą. To trudno—mimo najszczerzych chęci kupić obrazu nie mogli.

Pp. Adamowstwo idą ulicą zasępieni srodze i mileżą.

— Odechciało mi się tego obrazu — zagaduje wreszcie smutnie p. Adamowa. Takie trudności, taki ambaras!

— I takie ceny!—dodaje p. Adam.

— To już poczekamy do grudnia. Może na losowaniu w Towarzystwie coś wygramy.

— Ha, to już przyjdzie poczekać...

Ale pusta ściana w salonie trwała fatalnie humor p. Adamowej. Raz jesień wydawała się jej nudniejszą, niż maj, to znowu maj nudniejszym, niż jesień.

Aż raz pięknego, raczej szkaradnego, mglistego poranka pan Adam tak piękny materiał na suknię kazał z magazynu pierwszorzędnego przynieść dla żony, że aż ściana w salonie mniej pustą jej się wydała dnia tego, a maź mniej nudnym, niż zwykle.

Uszycie sukni, fason, dodatki, ubrania itp. kruszowały akurat tyle, co sam materiał. Jedno z drugim rachunek wyniósł 150 rs. Pan Adam tydzień temu, w sam dzień imienin żony, uregulował tę notę, nie pozwalając sobie na żadną uwagę.

W niedzielę którą, odwiedzając wystawę Towarzystwa lub salon Krywulta, pilnie przyglądać się prosię przechadzającej się po salach wystawowych publiczności. Piękna, młoda dama, w półtora rublowej sukni na sobie, będzie to pasci Adamowa o „artystycznych upodobaniach”, co „pióciem” wyrzeka się dla — „gałganków”.

Stasia

r. zatwierdzonych przepisów o kasach zaliczkowych, utrzymujący je są obowiązani zastawione przedmioty zapisywać do odpowiedniego kwitariusza, podług ustalonej normy; w kwitariuszu tym należy również szczegółowo, odnotować z czego się składa zastaw i po wspólnym porozumieniu się obu stron oznaczać wartość fantu, przyczem podobne adnotacje wypisywane są słowo w słowo na wyciętej z księgi kartce, którą przysyła się lub przymocowywa do zastawy, oraz na wydany kwicie z podpisem właściciela kasy lub jego pełnomocnika. Tymczasem z doniesień organów policyjnych zauważyłem, że pomieniona manipulacja pod względem prowadzenia ksiąg w kasach zaliczkowych nie przez wszystkich właścicieli jest ściśle przestrzegana i zastawy opisują się więcej lub mniej szczegółowo jedynie na grzbiecie książki sznurowej; wskutek tego polecam pp. komisarzom potwierdzić wszystkim utrzymującym kasy zaliczkowe, aby szczegółowo wypisywali, zgodnie z przytoczonymi przepisami, wszystkie przyjmowane zastawy: 1) w księdze sznurowej na grzbiecie, 2) w kwicie wydawanym do rąk zostawiającego, 3) w kartce przymocowanej do rzeczy zastawionej; co do przedmiotów złotych i srebrnych należy zawsze ściśle oznaczać wagę i próbę, jeżeli te są wiadome. Nad ścisłym wykonaniem przytoczonych przepisów organy policyjne, delegowane do perjodycznych rewizyj kas zaliczkowych, rozciągną baczną nadzór, oraz nad licytacjami sprzedawanych zastawów, o wykreśleniach zaś w tym przedmiocie polecam sporządzać protokoły w celu pociągnięcia winnych do odpowiedzialności prawnej.

— Według *Gaz. polic.*, w zeszłym tygodniu zrewidowano 132 zakłady spożywcze, z których 7 znalazło się w nieporządku i właścicieli pociągnięto do odpowiedzialności sądowej. Nadto wykryto i skonfiskowano 70 funtów ryb nieświeżych, 30 f. zepsutych nerek cielęcych, 2 nieświeże gęsi i 3 kwarty mleka, niezdatnego do użytku.

— Przystań Towarzystwa wioślarskiego, znajdująca się przez czas sezonu letniego około mostu, przesunięta została obecnie na czas zimy do łachy wiślanej. W tych dniach przeprowadzone też zostaną w to miejsce wszystkie lazienki letnie.

— Na zapowiedzianem na przyszły miesiąc zgromadzeniu ogólnym akcjonariuszów Towarzystwa zakładów metalowych B. Hantke w Warszawie rozstrząsany być ma projekt ustawy kasy przyczynności dla urzędników i oficjalistów tego Towarzystwa.

— Podprokuratorem izby sądowej warszawskiej mianowano p. Madrykina, dotychczasowego prokuratora sądu okręgowego w Łomży.

— Właściciel dóbr majoratowych Kacice, w pow. miechowskim, członek rady państwa, rz. r. t. D. N. Nabokow, przybędzie do Warszawy d. 29-go h. m.

— W dniu wczorajszym przyjechał z Wiednia prezes izby skarbowej, rz. r. st. Rychlewski.

— Otrzymujemy z Paryża wiadomość od Mierzwińskiego, iż znakomity tenor przyjeżdża do Warszawy, celem uczestniczenia w pracach konkursu na posąg Moniuszki, w przyszłym tygodniu.

#### — Z teatru i muzyki.

\* (*St. Cech.*) Ozdobą obecnie repertuaru operetkowego jest „Wice-admirał”.

Piękna ta operetka, wystawiona pod każdym względem wymiennie, należy do prac Millöckera, okraszonych nietylko szczerym humorem i wesołością, ale i rzeczywistym artyzmem.

Nie też dziwnego, że „Wice-admirał” zdobył sobie zasłużone powodzenie, ciesząc się coraz większą sympatią u tak licznych u nas miłośników muzyki lekkiej a niebanalnej.

Akt pierwszy „Wice-admirała” stanowią dotąd częścią najwięcej oklaskiwaną, z przyjemnością obecnie przychodzi nam zaznaczyć, że i dwa pozostałe akty zyskały obecnie siłę pobudzającą słuchaczy do oklasków i zadowolenia.

Umiejętne nożyce reżyserskie zdołały usunąć niepotrzebnie wydłużone i powtarzające się epizody, tak, że obecnie wytworzyła się całość w zarysach jednych, zajmujących, a co rzecz główna, prawdziwie zabawnych.

Do rządu figur, szczerze w tej operetce rozmieszczających, przybrała postać donny Candidy di Quesada, przedstawiana przez panię Fillebornową.

Artystka przybrała ją w mundur, narzucony na niewieściami sukienkę, nie zapominając o epoletach i szpadzie kapitana okrętu, nałożyła przytem wspaniałe kapelusze, przyozdobione bujnym pióropuszem i dzięką pełnej życia werwie, przy artystycznym zachowaniu miary, wytworzyła postać groteskową, śmieszłą i zabawną nad wyraz.

Każdy kuplet dzielnej „kapitanowej” cieszył się powodzeniem, przyczyniając się tem niem mało do ożywienia całej operetki.

Podobnie cały kwartet konspiracyjny, wykonany przez panie Czosnowską i Fillebornową, oraz pp. Jagielskiego i Turczyńskiego, oraz epizod podpisywania kontraktu ślubnego, pobudzał do nieustannego śmiechu.

Prześliczna piosenka Delibes'a w wykonaniu przez pannę Czosnowską obecnie wychodzi doskonale, zyskując śpiewacze szczery oklask.

Słowem „Wice-admirał” daje słuchaczom i widzom wiązaną barwną i obfitą pieśń i piosenek pełnych uczucia i humoru.

Z przyjemnością też jeszcze raz zaznaczamy, że wykonawcy w osobach pp.: Czosnowskiej, Fillebornowej, Manowskiej i Święckiej, oraz pp.: Morozowicza, Misiewicza, Olszewskiego i Rzecznika, składają się na całość pod każdym względem koncertową.

\* Jutro w teatrze Wielkim komedia Szekspira „Jak wam się podoba”, w Rezmaitościach „Pozytywni”, a w Letnim „Dzwony kornwilskie” z Zimajerową.

W „Dzwonach” p. Dyliński wystąpi pierwszy raz po powrocie z urlopu.

\* Rycerskość wieśniacza” Mascagniego śpiewana będzie trzykrotnie w przyszłym tygodniu, a mianowicie w poniedziałek, środę i sobotę.

\* Teatr Letni daje w przyszłym tygodniu pięć razy „Wiceadmirala” (poniedziałek, wtorek, czwartek, piątek i niedziela).

Na środę zaprojektowano „Ptasznika”, a na sobotę „Nitouche”.

\* Wyborna komedia Lubowskiego p. t. „Przyjaciółka żon” naznaczona została na przyszłą środę w teatrze Rezmaitości.

\* W czwartek i piątek przyszłego tygodnia produkować się ma w teatrze Wielkim chór p. Sławiańskiego.

\* Wczorajszego wieczora znajdowało się na przedstawieniach osób w teatrach: w Wielkim 751, Rezmaitości 192 i Letnim 466.

#### — Poranek.

O godzinie 1-ej z południa odbędzie się jutro w teatrze Wielkim przedstawienie poranne na rzecz kasy pożyczkowej artystów.

W wykonaniu pięknego i obfitującego w nowości programu uczestniczą pierwszorzędną siłą naszej sceny, jako to panie: Babińska, Lewicka, Lüdowa, Marzelówna, pp. Kotarbiński, Sillich, Szymanowski i inni.

Dadzą się również słyszeć Barcewicz i Suanes.

W nowym „Divertissementie” tańczy Elia. Pozostałe bilety sprzedawane będą jutro od godziny 10-ej z rana w kasie teatru Wielkiego.

#### — Wystawa sezonowa.

W końcu przyszłego tygodnia odbędzie się w sali resursy kupieckiej sezonowa wystawa roślin i kwiatów.

Na pierwszym planie stoją „Chryzanty”, piękne, kwitnące rośliny.

Prawie wszyscy znaczący producenci roślin wezmą udział w tej wystawie.

#### — Wyprawa zoceanowa.

Z listu naszego korespondenta p. Hempla, datowanego d. 20-go z. m., dowiadujemy się, iż p. Siemiradzki wyjechał do Buenos-Aires.

P. Hempel zaś z p. Łażniewskim udali się do Rio Negro, Catharina, S. Bento, Blumenau, Desterro, Rio Grande do Sul i Argentyny.

Od p. H. otrzymaliśmy jednocześnie szereg wiele interesujących opisów, które niezwłocznie drukować zaczniemy.

#### — Pomoc.

Na sesji prywatnej, odbytej przed kilku tygodniami, piwowarzy tutejsi, celem przyjęcia z pomocą pracownikom swoim, postanowili:

a) podnieść wszystkim bez wyjątku wykwalifikowanym pracownikom piwowarskim płacę dotychczasową o rs. 2 tygodniowo;

b) zmniejszyć liczbę godzin zajęcia w browarach o dwie dniennie;

c) zwalniać każdego z pracujących od zajęć na jeden dzień w tygodniu—i

d) kilkomiesięczną przerwę doroczną, w czasie której pracownicy pozbawieni są zajęcia, wynagrodzić przez wzięcie ich do innych zajęć w browarach z płacą o 1/3 od zwykle pobieranej niższą.

Uchwała ta majstrów piwowarskich tem godniejszą jest zanotowania, iż wszyscy oni wprowadzili ją już w życie.

#### — W obronie kawalerów.

W zamierzonej z powodu drożyzny gratyfikacji pracownikom kolejowym, rozdzielono żonatych od bezżennych.

Pierwsi mają dostać zapomogę o ile pobierają mniej niż 1,200 rs. pensji, z bezżennych tylko ci, którzy pensja nie przenosi 600 rs.

Taki rozdział nie zupełnie jest słuszny, bo często

kawalerowie utrzymują: matki, siostry, słowem całe rodziny.

Jeżeli więc zapomoga ma zostać właściwie kwalifikowaną, należałoby zawczasu zbadać stosunki rodzinne każdego kawalera.

Koledzy świadomi tych stosunków, mogą zawsze najlepiej poinformować.

#### — Stopnie bezpieczeństwa.

Mechanik tutejszy, p. Szadulski, obmyślił nowy system stopni do wagonów tramwajowych.

Stopnie są urządzone w taki sposób, iż uniemożliwiają wyskakiwanie w niewłaściwym kierunku.

Nie mając widoków wprowadzenia pomysłu w Warszawie, pan S. zwrócił się do zagranicznych przedsiębiorstw tramwajowych.

#### — Obuwie do Cesarstwa.

Kilku tutejszych fabrykantów otrzymało zamówienie obuwia dla służby pociągowej kolei kaukaskich. Zamówienie wynosi około 2,000 rs.

#### — Rozkład zimowy.

Od d. 13-go listopada bieg pociągów na kolejach ulega zmianie objętej, rozkładem ruchu zimowego.

Zmiany w r. b. nie przedstawiają znacznej różnicy.

Co do kolei wiedeńskiej największa różnica dotyczy pociągu nr. 7, który zamiast o godz. 11-ej m. 15 przed południem odchodzić, będzie z Warszawy o minut 20 wcześniej, czyli o godz. 10-ej m. 55, w odwrotnym zaś kierunku jako nr. 8, przychodzić będzie do Warszawy, zamiast o godz. 6-ej min. 25 o godz. 6-ej m. 40.

Pociąg nr. 3 zamiast o godz. 3-ej m. 35 wychodzić będzie z Warszawy o godz. 3-ej m. 45, w odwrotnym zaś kierunku przybywać do Warszawy zamiast o godz. 2-ej m. 20 o godz. 2-ej m. 15.

Pięć minut wreszcie różnicy spotykamy w rozkładzie pociągu kurjerskiego nr. 1, który zamiast o g. 9-ej m. 20 wieczór wychodzić będzie z Warszawy o godz. 9-ej m. 15.

Podobnie niewielkie zmiany zajdą i na innych kolejkach Królestwa, chociaż dokładniejszych wskazuje co do nowego rozkładu jeszcze niema.

#### — Crescendo.

Tak pogodnego i ciepłego października oddawna już, podług kronik meteorologicznych, nie było.

Temperatura w szeregu słonecznych dni nietylko się nie zmniejsza, lecz *crescendo* postępuje.

Dziś mamy prawie upał i z wyjątkiem zmarzłaków, niedowierzających aurze październikowej, wszyscy chodzą bez letnich palt i okryć, jak w lipcu...

#### — Zatruta strzala.

Przed kilkoma laty, pan M. bawiąc w Paryżu nabył kilka oryginalnych strzał afrykańskich dla udekorowania gabinetu.

W tych dniach, oglądając zabytki, pan M. ostrzem jednej ze strzał zadrasnął się w palec.

Gdy po upływie kilku dni ranka zaczęła się jątrzyć, chory wezwał lekarza, który zaopinował, iż strzala była zatruta.

Szczęściem jad z upływem czasu stracił gwałtowne własności, w każdym jednak razie wywołał potrzebę starannej kuracji.

#### — Z ulicy.

Na rogu ul. Piwnej i Piekarskiej Zofja Grundmanowa, chcąc zdjąć z przejeżdżającego wozu włocianina Sosnińskiego wiązkę drzewa, upadła, a koło wehikulu zraniła ją w głowę.

Grundmanową odniesiono w stanie bezprzytomnym do mieszkania pod № 43-im przy ul. Piwnej.

Rana jest ciężka i życia G. grozi niebezpieczeństwo. Na Muranowie Walerja Brzozowska, wsiadając do dorozki, upadła tak nieszczęśliwie, iż uległa złamaniu lewej nogi.

#### — Nieostrożna jazda.

Podczas przejścia przez plac Zamkowy pomocnika dowódcy czołgów, generała Friedego i naczelnika sztabu, generała Puzyrowskiego, wóz № 1373 na nich najechał.

Wypadku uniknięto, lecz furmana za nieostrożną jazdę pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

Na ul. Wolskiej Hersz Korciarz, furman wozu roboczego, przewrócił Anielę Mańkowską, która złamała lewą nogę.

Na ul. Żelaznej wóz № 41, którym powoził Michał Rud, przejechał Aleksandrę Wojciechową, która otrzymała ciężką ranę w głowę.

#### — Ryzykowna ucieczka.

Nocy wczorajszej strażnicy przystani policyjnej na Wiśle, pod przewodnictwem nadzorey spławu, p. Olkowskiego, obchodząc puste miejscowości nadbrzeżne, ujeli czterech włóczęgów, nieposiadających przy sobie żadnych dowodów legitymacyjnych.

Postanowiono więc podejrzanego indywiduala odprowadzić do kancelarii cyrkulowej.

W drodze jeden z włóczęgów wyrwał się z pośród konwoju i naprzeciwko ul. Bugaj wskoczył do Wisły.

Zbieg zamierzał widocznie dostać się do jakiegoś statku, trudno bowiem przypuszczać, aby chciał rzekę wszczepić przepłynąć.

Sily go jednak zawiodły i zaczął tonąć.

Dwaj strażnicy pospieszili z pomocą i tonącego uratowali. Włóczęgę po przyjeździe do Zmysłów, odprowadzono do kancelarii cyrkulu zamkowego.

Tu zeznał, iż nazywa się Władysław Makarewicz, lecz powoda ryzykownej ucieczki nie chciał wyjawić.

#### — Niebezpieczny ptaszek.

znany horszt ślodziel, Józef Borkowski, który raz już za

trzymanym przez agentów policyjnych, przy użyciu noża zdołał zbiec, został obecnie wytopiony przez żandarm stacji Warszawa-nadwiślańska, Dobrowolskiego, w wykopach glinianych w pobliżu magazynów powązkowskich.

Oszczony w tej kryjówce przez kozaków, rzucił się na nich z nożem w rękę i jednego ciężko skaleczył; został jednak ujęty, związany i odstawiony do więzienia.

Znaleziono przy nim dwa noże i pęk wytrychów.

= Ujęcie herszta.

Jak się ze śledztwa przekonano, w sprawie rabunku na garbarze Neufelda, głównym organizatorem napadu był Aleksander Wojciechowski.

Wspólników jego, w liczbie 9-ciu ujęto, herszt jednak zdołał na razie umknąć.

Dopiero nocy dzisiejszej Wojciechowskiego przytrzymano w jednym z domów przy ul. Solec.

= Tajemnicze samobójstwo.

Onegdaj we wsi Potok, pod Warszawą, rybak tamtejszy, Antoni Grochowski, powróciwszy z połowu do domu, zastał drzwi chaty otwarte, wewnątrz zaś trupa nieznanego mężczyzny z przestreloną głową.

Zawiadomione o wypadku władze zesłały na grunt, gdzie znaleźli mężczyznę, lat około 25, liczącego rogacęgo, w palcie le-taniem, długich butach i czapce na głowie, z rewolwerem starego systemu w zaciśniętej dłoni.

Śmierć nastąpiła od wystrzału w usta.

Zadnych papierów, wyjaśniających osobistość lub powod odebrania sobie życia, przy samobójcy nie znaleziono.

= Pożary.

W jednym z mieszkań pod № 14-ym przy ul. Muranowskiej z niewiadomej przyczyny zapaliły się różne sprzęty.

Pod № 59-ym przy ul. Twardej wszczął się pożar na poddaszu.

W obu wypadkach domownicy ogień stłumił.

+ Dowiadujemy się, iż oznaczone początkowo na d. 25-ty b. m. zamknięcie wystawy starożytności w Radomiu odroczone zostało na tydzień, z przyczyny nadesłania pewnej liczby obrazów przez p. gubernatora i kolekcji medali przez p. P. z Kielc.

+ Budowa gmachu.

Korespondent nasz z Piotrkowa pod d. 14-ym b. m. pisze:

„Dnia dzisiejszego nadeszło do tutejszego sądu okręgowego zawiadomienie urzędowe z ministerjum sprawiedliwości, że budowa nowego gmachu sądu okręgowego w Piotrkowie będzie dokonana kosztem skarbu i że już przystąpiono w ministerjum do sporządzenia odpowiednich planów i kosztorysów.

Nowy gmach powinien być ukończonym w r. 1894-ym, w którym upływa kontrakt wynajmu lokalu z dotychczasowym właścicielem domu.”

+ Trzeci teatr.

Korespondent nasz łódzki donosi nam, iż w d. 22-im b. m., rozpoczął w Łodzi przedstawienia w teatrzyku Sellina p. Szymborski, z nowoorganizowaną trupą swoją, zamierzając pozostać w Łodzi przez całą zimę.

Do tak ryzykownego kroku wobec konkurencji teatru „Wiktorja” skłoniło p. Szymborskiego materialne poparcie ze strony właściciela gmachu teatralnego, p. Sellina, gwarantującego artystom połowę gaży w razie niepowodzenia, oraz połowę zysków ogólnych, gdyby te otrzymały się dale.

Teatr postanawia grać codziennie, dając sztuki przeważnie dla niższych warstw ludności łódzkiej, na poparcie której opiera całkowicie swoją egzystencję. Przynać należy, wcale nierozumna konkurencja.

+ Zatonienie statku.

Na morzu Czarnem w pobliżu Batumu zatonął statek parowy „Stella”.

Uderzył on podczas burzy o skały nadbrzeżne i rozbił się.

Zalęg uratowano oprócz dwóch ludzi, z których jeden, Józef Zientarski, pochodzący podobno z Warszawy, zrzucony przez falę do morza, utonął.

+ Pożar miasteczka.

Straszna klęska nawiedziła w ubiegłą niedzielę miasteczko Lidę.

Dotąd niewiadomo, z jakiej przyczyny wybuchnął wieczorem pożar, który przy sprzyjającym wietrze rozprzestrzenił się z szaloną szybkością.

Miejscowe siły ratunkowe nie były w stanie przytłumić rozszalałego żywiołu, który z wściekłością pochłaniał jeden za drugim domy, sklepy, podsycając się napotykaniami po drodze materjałami palniami.

Zatelegrafowano do Wilna o przysłanie straży ogniowej, z kąd natychmiast po odebraniu depešy wysłano w nocy ekstrakuciem sikawkę, strażaków, a na czele wyjechał gubernator wileński, bar. Graevenitz.

Pożar zaledwie w poniedziałek wieczorem zdołano przerwać zupełnie, przez czas wszakże jego trwania spaliło się 400 domów, a w tej liczbie prawie wszystkie instytucje rządowe miasteczka Lidy.

Straty ogólne dotąd nieobliczone; położenie biednych mieszkańców rozpaczliwe, mru prawie z głodu.

Jenerał-gubernator wileński, Kachanow, kazał wysłać dla tych biedaków 84 pudy chleba, po otrzymaniu od barona Graevenitz telegraficznej wiadomości

o prawdziwie krytycznej sytuacji nieszczęśliwych pogorzalców.

+ Napady.

We wsi Zakowice, w pow. radomskim, czterej rabusie, wyłamawszy drzwi i okno, wdarli się do domu włościanina, Szymona Waniaka, a pobawszy go, odebrali mu 35 rs.

We wsi Ruda Mała, w tymże powiecie, trzech opryszków, uczyniwszy podkop pod ścianą, weszli do domu śpiącego włościanina Pietruszki, rozbili kufer i porwali całą jego zawartość.

Do leśniczego lasów prywatnych w majątku Bliżyn, w pow. koneckim, p. Karola Kowalskiego, strzelił ktoś z zasadki w lesie i zranił go w prawą nogę.

Sprawcy tych trzech zbrodni nie zostali wysledzeni.

## Ceny bieżące.

(Korespondencja własna Kurjera Warszawskiego.)

Opatów 17-go października.

Stan urodzajów tegorocznych, w promieniu kilkumilowem naszego miasteczka, przedstawia się niezbyt korzystnie.

Żyto prawie wszędzie, z przyczyny nadmiernych śniegów, wygniło tak, iż dwory i włościanie w polowie je zaorali, siejąc w to miejsce owsy, jęczmiona lub sadząc kartofle. Pozostałe żyto dało plon bardzo liche, gdyż 2 do 3 kóp z morgi zebrano, a ziarna bardzo biednego najwyżej pół korca z kopy otrzymano. Korzec żyta do siewu kosztował rs. 7 i więcej, obecnie na targach płacą rs. 6 za korzec, lecz dowożą go w małej ilości.

Pszenica, jako wytrzymała, lepiej wyszła z pod śniegów, ale także z powodu ciągłych deszczów podczas okwitua, dała plon mniej jak średni, bo 6 do 8 kóp z morgi. Kopa wydaje 16 do 24-ch garny ziarna chudego i zachwaszonego, za korzec którego do siewu płacono rs. 8 kop. 50, w danej chwili praktykuje się cena rs. 7 kop. 50.

Jęczmiona i owsy przyniosły plon więcej niż średni, a w niektórych miejscowościach nawet dobry. Cena jęczmienia wynosi rs. 4 kop. 25 za korzec. Owies płacą obecnie po rs. 4, na zimową odstawę rs. 2 kop. 50 za korzec.

Cena grochu polnego rs. 6 za korzec, rzepaku rs. 9.

Kartofle zupełnie złe, morga wydawała 20 do 30 korcy, na nizinach sadzenie nawet się nie opłaciło. Cena korca wynosi rs. 1 kop. 70 do rs. 2. Niektóre tylko odmiany kartofli dały rezultat nieco lepszy.

Stan ozimin, wskutek suszy, oplakany; połowa zasianego ziarna nie powstąpiła, dlatego można się spodziewać cen wysokich do końca r. b. i na przyszły.

Ceny produktów spożywczych są następujące: masła garniec rs. 1 k. 20 do rs. 1 k. 50, kopa jaj 90 k., kopa kapusty rs. 1, funt słoniny 25 k., mięso wołowe 7½ kop., cielęce 6 k., baraniny 7 k. za funt.

\*

Lututów 15-go października.

Pod względem urodzajów najniekorzystniej przedstawia się powiaty: wieluński i sieradzki.

W wielu folwarkach zbiory albo wprost niedostateczne, albo na potrzeby własne gospodarstw niewystarczające.

Funt chleba z pośledniego gatunku mąki t. zw. „krupczatki” 6 kop., korzec żyta 7 rs. 50 kop., pszenicy 8 rs., kartofli 3 rs.

Ceny innych artykułów również poszły w górę. Funt np. mięsa wołowego kosztuje 9—10 kop. S. G.

\*

Aleksandrów 19-go października.

Ceny na kartofle spadły cokolwiek, wczoraj płacono kartofle białe po rs. 2 kop. 10 korzec, czerwone po 2 rs. 40 kop., kapusta za to drożej 1 rs. 10 kop. kopa, kasza grezczana kwarta 12 kop., krakowska 14 kop., perłowa 20 kop., jęczmiennej i jaglanej wcale dostać nie można, słonina 20 kop. funt, ryż 9 kop. funt, jaja kopa 1 rs. 20 kop.

W Włocławku ceny na kasze: gryczana 12 kop., krakowska 12 kop., jęczmienna 4½ kop., perłowa 12—15-tu kop., jaglana 6 kop., ryż 6 kop., mięso wołowe i wieprzowe 11 kop. funt, funt chleba 4½ kop.

\*

Iwaniska w gub. radomskiej.

Zasiewy ozime pokończono, ale z powodu posuchy, nie wróżą dobrych zbiorów.

Namkoty liche: kopa żyta wydaje 16 garny, kopa pszenicy 24 garncy czystego ziarna.

Obecnie płacą u nas za korzec żyta rs. 6, pszenicy rs. 7 k. 80, kartofli rs. 1 k. 80 do rs. 2. n.

## NOTATNIK TERMINOWY.

— D. 26-go października, o godz. 6-iej po południu, w mieszkaniu p. Biełkowskiego przy ulicy Pieszej, odbędzie się półroczna sesja zgromadzenia nożowników.

— D. 26-go października i 23-go listopada, w urzędzie gminnym kolniczańskim we wsi Białostrzegi, powiatu augustowskiego, odbędzie się licytacja na sprzedaż 119 partyj drzewa wartości 28,851 rs. i 16 partyj wartości 9,520 rs.

— D. 26-go października i 25-go listopada, w magistracie m. Wielunia, odbywać się będą licytacje na sprzedaż drzewa z leśnictwa rządowego wieluńskiego, w gub. kaliskiej, w ilości 26 partyj od rs. 14,845.

— D. 26-go października i dni następných, w magazynie towarowym na stacji Warszawa kolei wiedeńskiej, sprzedawane będą przez licytację bagaże i przedmioty, zagubione lub zostawione na stacjach tej kolei przez pasażerów, oraz towary, przybyłe na stacje do d. 31-go maja r. b. i dotąd nieodebrane.

— D. 26-go października, w zarządzie kolei warszawsko-terespolskiej, odbędzie się licytacja na sprzedaż 80,000 pudów starych szyn żelaznych, partjami po 10,000 pudów; licytanci winni złożyć wadja po 1,000 rs. na każdą partję.

— Do d. 26-go października naczelnik kancelarji zarządu kolei iwangrodzko-dąbrowskiej przyjmować będzie deklaracje na dostawę dla tejże kolei rozmaitych przedmiotów, jak: drzewo opałowe, węgiel kamienny, węgiel kowalski i koks, oleje i łoż, relse stalowe, zwrotnice, rozjazdy, podkłady, żelazo, miedź, stal, cyna, rury żelazne i t. p. Cała dostawa podzielona jest na 85 części.

## ZE ŚWIATA.

× Z Krakowa donoszą nam d. 22-go b. m.: Z powodu wielkiej i wzmagającej się drożyzny mięsa i chleba, magistrat postanowił zbadać nienormalny wzrost cen tych artykułów i zażądał od rzeźników, oraz piekarzy przedstawień kosztów wyprodukowania sprzedawanego towaru, oraz cen surowizny, aby obliczyć zyski ich, dotychczas nieulegające kontroli. — Przełożonym t. zw. bursy akademickiej, w której uboga młodzież bezpłatnie znajduje mieszkanie, mianowany został z ramienia senatu akademickiego, w miejsce ś. p. Iskrzyckiego, prof. Cyfrowicz. — Artystka sceny tutejszej, Antonina Hoffmanowa, zachorowała i z polecenia lekarzy na przeciąg sześciu tygodni zaniechać musi występów. — Kronika policyjna notuje dwa sensacyjne wypadki. Stolarz, Tomasz Jurczyński, zamordował własną żonę. Szczegóły zbrodni zbyt są ohydne. Woźny muzeum techniczno-przemysłowego, od lat 21 pełniący te obowiązki, właściciel domu, nazwiskiem Wójcik, aresztowany został pod zarzutem popełnienia kradzieży. Część skradzionej sumy rzeczywiście u niego znaleziono, pokazało się nadto, iż przeszło 20 lat używa on cudzego nazwiska, nie nazywa się bowiem Wójcikiem, lecz Trzcionką. Zabawnemu tłumaczeniu, iż przy bierzowaniu nadane mu zostało przybrane nazwisko, władze naturalnie nie dały wiary i Wójcik *vulgo* Trzcionka został uwięziony.

× Ze Lwowa donoszą nam d. 20-go b. m.: Zygmunt Noskowski przybył do Lwowa. Zamierza on podczas odbyć się mającej w r. p. wystawy muzyczno-teatralnej urządzać koncert, którego wykonawcami mają być wyłącznie śpiewacy polscy ze współudziałem Kochańskiej, Reszków i t. d. P. Noskowski rokuje w tej sprawie z galicyskim Towarzystwem muzycznym i z „Lutnią” lwowską. — Zbiorowe lekcje malarstwa i rzeźby urządził artysta-malarz Marcell Harasimowicz ze współudziałem malarzy: Tadusza Popiela, Stanisława Dębickiego i Kaczora Batowskiego, oraz rzeźbiarzy: Stanisława Lewandowskiego, Antoniego Popiela i Piotra Harasimowicza. — Zmarły przed kilku laty Napoleon Jeleński przeznaczył 10,800 zlr. na fundację stypendyjną dla uczniów szkoły rolniczej w Czernichowie, a 10,800 zlr. na utworzenie we wsi Łuczyce szkoły włościańskiej. Fundacja dla szkoły czertchowskiej wchodzi dopiero teraz w życie. Na bieżący rok szkolny będą do rozdania dwa stypendja po 200 zlr. —

× Teatr poznański w nowym składzie swoim rozpoczął już działalność na rachunek sezonu teatru. Trzy pierwsze przedstawienia obejmujące „Męża z grzeczności”, „Chatę za wsią”, „Skrzypce czarodziejskie” (operetka) i „Pana Damazego”, wykazały niepoślednie zalety nowo-łożonego personelu. Dzienniki miejscowe z wielkimi i pochwałami podniosły grę pań: Junoszy (Aza), Majdrowiczowej (Motruny), Łaskiej (śpiew), Krajewskiej (Petronela) i pp. Łaskiego (Hilary, Antoni), Skirmunta (kapitan, Aprasz, Damazy), Królikowskiego (Kapcilewicz), Jakubowskiego (Jędrzej) i in. znanych nam zresztą z ubiegłego sezonu ogródkowego. Panią Antoninę Juno za jako dawną znajomą, przyjęła publiczność gradem oklasków i wspaniałym bukietem. Udatne odegranie przez panią J. roli Azy świadczy o szerokiej skali talentu artystki z powodzeniem występującej również w rolach naiwnych i lirycznych.

× Niezwyczajny samobójca. W d. 12-ym b. m. wystrzałem armatnim odebrał sobie życie w Stanisławowie wachmistrz 21-ej baterji 1-iej dywizji, Mukel Schnabel. Kula armatnia odcięła nieszczęśliwemu obie nogi i porwała mu w strzępy żołądek, a następnie odbiwszy się od muru zakładu karnejo, ugrzęzła w gruncie ogrodu barona Romaszkana. Żołnierze wykopali ją i zabrali ze sobą.

× Tout comme chez nous. Krach wydawniczy, o którym coraz częściej bywa mowa, skłonił Figaro do przeprowadzenia za pośrednictwem jednego z współpracowników swoich interwiewów z pierwszorzędni firmami księgarskimi Paryża. Opinie swoje wydał: Charpentier, Callmann Lévy i Dentu. Wszyscy trzej zgodzili się na jedno, a mianowicie, iż rozwielmożnienie się bezwzględnej reklamy, która dziś niemal zupełnie wyparła krytykę, zburzyła w czytelnikach wiarę do o-en, podawanych w prasie, ktorými kierując się, nabywała w miejscach wrzeczonych arcydzieł, lichoty. Tout comme chez nous.

× Jenerał franciszkanów. Jednocześnie z jenerałem dominikanów obrany został w Rzymie jenerał franciszkanów konwentalnych. Kapituła jeneralna odbyła się nie w klasztorze przy kościele śś. apostołów, który także od-

dawna zajęty jest w większej części przez rząd włoski, lecz w przestronym gmachu penitencjarzy watykańskich, niedaleko kościoła św. Piotra. Obrany został o. Coratelli, urodzony w Segni, w prowincji rzymskiej. Jest to jeden z najuczeńszych teologów, którego zdania wszystkie kongregacje w najtrudniejszych zagadnieniach zasięgają. Sam Leon XIII-ty wysoce go ceni i zamierza, jak zapewniają, nadać mu wkrótce kardynalską purpurę.

× Urodzaj we Włoszech. Zbiór pszenicy ostatecznie jaknajlepiej wypadł na całym półwyspie. Podług wiadomości, otrzymanych w ministerjum rolnictwa, zebrano jej 43,942,900 hektolitrow. Gatunek ziarna wszędzie jaknajlepszy.

× Wyspa Pantelleria. Niezwyczajne zjawisko, jakie się świeżo wydarzyło w pobliżu wyspy Pantelleria, gdzie pod działaniem sił wulkanicznych nowa się z wód morskich wydobyła wyspa, nie jest nowością w tych stronach. W czasie wybuchu wulkanicznego w lipcu r. 1831-go pomiędzy Pantellerią a pobrażem Sycylii Sciacca, mianowicie w przemyku zwanym Secca del Corallo (rafa korolowa) podnosiła się już raz z wód morskich wyspa, licząca obwodu około 10-iu kilometrów, przez sycylijskiego Ferdynandem, przez anglików zaś wyspą Grahama nazwana, która wszakże wkrótce potem zapadła się w morze. We 20 lat później zjawisko się to powtórzyło: wyspa podniosła się ponownie ponad powierzchnię wód i zapadła znowu. Prawdopodobnie to samo odbywa się i obecnie. Pantelleria sama jest wyspą pochodzenia wulkanicznego. Otacza ją dokoła niewielkie eliptyczne wyniesienie z szarej lawy trachytowej, co ją czyni bardzo niedostępną. Ze środka wewnętrznego zagłębienia wznosi się na 744 metrów wygaszony wulkan Sciarghibir, z pumeksu i oheidjanu. Zewsząd tu dobywają się pary wodne i gorące biją źródła mineralne, zlewając się w jeziora słone. Roślinność niezmiernie bogata. Ludność zajmuje się chowem osłów. Stolica Pantelleria lub Pantelleria liczy 3,000 mieszkańców, cała zaś wyspa, 150 kilometrów kwadratowych obejmująca, 7,500. Należy ona do rodziny Requesens, jako oddzielne księstwo.

× Niezwyczajny gość. Młody król serbski przyjmował temi dniami odwiedziny oryginalnego, choć nieproszonego gościa. Jednej z małp, wyrosłemu już dobrze pawja nowi, udało się zbiedz z klatki chwilowo przebywającej obecnie w Belgradzie menażerji. Uciekając przed ścigającymi ją, małpa przeskoczyła mur, otaczający ogród pałacu królewskiego, gdzie na najwyższe wdrapała się drzewo. Zmuszony schronienie to opuścić pawjan, wpadł na po dwórze konaku, a stąd, wybijając szybę w oknie, do pokoju straży. Otoczony przez żołnierzy, pawjan po nad ich głowami przedostał się na korytarze pałacowe i zawędrował do pokoju przybocznego strzelca królewskiego, gdzie właśnie służąca siała łożko. Jednym skokiem małpa ulokowała się na posłaniu, a pokazawszy służącej zęby, zmusiła ją do ucieczki. Tu dopiero, po długiej obławie, zdołano zbiega pochwycić. Pawljan podrapał przytem i pogryzł lekko kilku żołnierzy, sam zaś, tłućąc szybko, pokaleczył się dotkliwie.

× Realizm na scenie. Teatr amerykański dał widcom swoim o statni wyraz realizmu w wystawicnej świeżo sztuce „Blus Johns”. Główna scena odbywa się w tartaku. Na tylnym planie z sykiem i świstem obraca się olbrzymia piła kołowa, poruszana siłą pary, przeryniająca kilkucalowe belki. Zwolna, poruszana odpowiednim mechanizmem, belka zbliża się stopniowo ku zębataemu kołu, które ją w oczach widza na deski rozcina. Na scenie niema nikogo, robotnicy oddalili się wszyscy, gdy nagle wpadają dwaj właściciele tartaku, gorący wiodąc spór, obaj bowiem rywalami są o względy pewnej kobiety. Od słów przechodzi do pięści, jeden z aktorów obala drugiego, a skrapowawszy go, przywiązuje do belki nastawionej właśnie i odchodzi. Z każdą chwilą ofiara wraz z belką zwolna przysuwa się bliżej i bliżej piły, już tylko parę cali oddziela nieszczęśliwego od niechybnej a strasznej śmierci. Widzowie bledną, kobiety tu i tam mdleją. Gdyby się pomoc wypadkiem o sekundę spóźniła, katastrofa nieunikniona, cal jeden już tylko i śmierć. Wreszcie nadbiegają robotnicy i wśród okłasków i nawoływań zatrzymują maszynę, uwalniając z więzów na śmierć skazanego. To mi realizm.

BAŃKI MYDLANE.

Niewiasta brzydka i ograniczona, starająca się gwałtownie podobać, podobna jest do żebraka, upominającego się gwałtownie o jałmużnę.

Życie jest epigramatem, w którym dowcipem jest kobieta.

× Czy kobiety—to kapitał rezerwy piękności. Korzystają one zeń nawet wówczas, gdy inne zasoby wdziku bezpowrotnie zginęły pod zmarszczkami.

× Co to jest pismo „o uczciwych zasadach”? Jest to pismo, zgadzające się z zasadami wydającego sąd o piśmie czytelnika.

× Dróżnika Pawła spotkało okrutne nieszczęście. Pociąg rozjechał go na śmierć.

Rozumie się, żonie i dzieciom zmarłego przyznano emeryturę.

W parę dni po wypadku dróżnik Gawęł powraca do domu nieco „zawiany”.

— Ach, ja nieszczęśliwa!—zawodzi pani Gawłowa.—Oto mnie los mężem obdarzył! Ach! ty, nieponiul! Żebyś też choć raz o przyszłości rodziny pamiętał!

— A cóż ja mogę zrobić?—broni się Gawęł.  
— Co masz zrobić? Co masz zrobić? Ach, ty, niedołęgo! Paweł nie pytał, gdy zabezpieczał los rodziny na całe życie...

≡ We wtorek, dnia 20 b. m., o godzinie 6-jej wieczorem, JE. superintendent pastor Diehl pobłogosławił związek małżeński pomiędzy panną Ludwiką Kirschstein, córką s. p. kupca Oskara i Ludwiki z Perłow małżonków Kirschstein, a panem Curtem Boettger, właścicielem księgarni w Poznaniu.

Grono weselne podejmowano gościnnie w domu ciotki panny młodej pani Pawłowej Jünger. Nazajutrz nowozaślubieni opuścili Warszawę, żegnani serdecznie przez rodzinę. Szczęść Boże młodej i dobranej parze.—L. K.3719

NEKROLOGJA.

† S. p. Barbara z Czarnowskich  
1-go ślubu Zakrzewska,  
2-go Zbikowska,

b. obywatelka m. Warszawy, opatrzona św. sakramentami, po krótkich cierpieniach, zasnęła w Bogu dnia 23 października 1891 r., przeżywszy lat 81. Pograżeni w głębokim smutku: córki, wnuczki, wnieuczki i prawnicy zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo do kościoła katedralnego św. Jana dnia 26-go b. m., to jest w poniedziałek, o godzinie 10-jej zrana, a następnie na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła, o godzinie 4-jej po poł., na cmentarz powązkowski. —1476

† S. P.  
Emma z Lauberów  
Hirszowska,  
obywatelka m. Warszawy,

opatrzona sakramentem oltarza, po długiej i ciężkiej chorobie, zasnęła w Bogu dnia 23-go października r. b., przeżywszy lat 41. Pograżeni w smutku: mąż z dziećmi i bracia zapraszają rodzonstwo i życzliwych na pogrzeb, odbyć się mający w dniu 26 października, to jest w poniedziałek, o godzinie 3-iej i pół po południu, z domu № 3 przy ulicy Wilczej, na cmentarz wyznania ewangelicko-augsburskiego. Oddzielne zaproszenia rozsyłane nie będą. 2—3728

† S. P.  
JAN KARCZEWSKI,  
obywatel ziemski z Sielca,

po krótkich cierpieniach, zmarł w Konieuchach, w gub. wolińskiej, dnia 17-go października r. b., przeżywszy lat 46. Pograżeni w głębokim smutku matka, dzieci, bracia i bratowa zapraszają krewnych, przyjaciół, kolegów i znajomych na wyprowadzenie zwłok z kościoła ewangelicko-reformowanego przy ulicy Leszno, dnia 26-go b. m., to jest w poniedziałek, o godzinie 3-iej po południu, na cmentarz tegoż wyznania. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. —1473—

† S. p. Barbara z Sikorskich  
Frankensztein,

wdowa po obywatelu ziemskim, opatrzona św. sakramentami, po długich i ciężkich cierpieniach, zasnęła w Bogu dnia 23-go października 1891 r., przeżywszy lat 37. Pograżeni w głębokim smutku: córka i syn zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok z kościoła św. Aleksandra w d. 25 t. j. w niedzielę, o godzinie 2-iej i pół po południu na cmentarz powązkowski, a w dniu następnym, t. j. w poniedziałek na żałobne nabożeństwo do tegoż kościoła, o godz. 10 1/2 rano.

† S. p. Celestyna z Prokuratorówkich  
1-o voto Kolter 2-o Ruszkiewicz,

żona felczera, zmarła d. 23-go b. m. Pozostały mąż z dziećmi, matka i bracia, zapraszają na wyprowadzenie zwłok z kościoła św. Krzyża w d. 25-ym, to jest w niedzielę, o godzinie 4-iej po południu oraz na żałobno nabożeństwo w d. 26-ym, o godz. 10-iej zrana. —3734—

† S. p. Zygmulek Wieckowski,

po krótkiej chorobie, przeżywszy lat 6, przeniósł się do wieczności. Stroskani rodzice i siostrzyczki zapraszają krewnych i przyjaciół na żałobne nabożeństwo d. 26-go b. m., to jest w poniedziałek, o godz. 10-iej i pół zrana, w górnym kościele Wszystkich Świętych na Grzybowie oraz na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu, o godzinie 4-iej i pół po południu, na cmentarz powązkowski. —3729—

We wtorek, to jest dnia 27 października, jako w rocznicę pogrzebu, w kaplicy literackiej przy kościele św. Jana, o godz. 9-iej i pół zrana, odbędzie się żałobna msza święta za spokój duszy 3727

† S. p. Tomasza Borowskiego,

na którą pozostała córka, życzliwych zmarłego zaprasza.

† Wszystkim krewnym, przyjaciołom i znajomym, którzy raczyli przyjąć udział w żałobnym nabożeństwie, odprawionem w dniu 2 września (21 sierpnia) 1891 r. w kościołach w Kutnie, w Warszawie u św. Krzyża i w Żurawicach (mohilewskiej gub.) za duszę

ś. p. Marji Magdaleny de Lariwjer Weglińskiej. składają serdeczne Bóg zapłać Mąż i dzieci. —1474—

+ W dniu 27 października, jako w pierwszą rocznicę śmierci ś. p. JE. księdza biskupa

JÓZEFA HOLLAKA,

byłego proboszcza parafji Wszystkich Świętych w Warszawie, o godzinie 10-ej i pół zrana, odprawione zostanie za jego duszę żałobne nabożeństwo w górnym kościele tejże parafji, po czem nastąpi poświęcenie pomnika, ku uczczeniu jego pamięci postawionego, na które to żałobne obrzędy: przyjaciół, znajomych i parafjan zaprasza się. —3721—

+ Dnia 26 października r. b., jako w dzień imienin ś. p. Ewarysta Zbąskiego,

b. urzędnika drogi żelaznej warsz.-wied., odbędzie się nabożeństwo żałobne, w kościele św. Piotra i Pawła na Koszykach, o godzinie 8-iej i pół zrana, na które zapraszają koledzy krewnych, przyjaciół i znajomych. —3721—

B. P.  
Berta z Simonów Mławska,

obywatelka miasta Warszawy. po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, zasnęła w Bogu dnia 23 października, przeżywszy lat 65. Pograżeni w ciężkim smutku: synowie, córka, zięciowie i wnuki zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok w d. 26-ym b. m., o godzinie 12-ej w południe, z domu przy ulicy Nowolipie № 9 na miejsce wiecznego spoczynku. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. 3—3718—

+ Kolegom moim, koleżankom i wszystkim życzliwym za ich serdeczny współudział w mojem wielkiem nieszczęściu „Bóg zapłać”

Wincenty Rapacki.

WSPOMNIENIE POŚMIERTNE

W dniu 15-ym października r. b. po długoletnich cierpieniach, znoszonych z nieurównaną cierpliwością, z niezwykłą mocą duszy; zgasła przedwcześnie

ś. p. Paulina z Swierczewskich GIERSZT.

Ujmując powierzchowne zmarłej doskonale harmonizowała z jej istotą duchową. Ciche było jej życie, lecz pełnem zdrowej siły, poczucia obowiązków, dobrej woli, pełnem: przedziwnego rozsądku, głębokich uczuć i zaofiarowania. Oddając jej pamięci zasłużony hołd w ostatniej postudze, zgromadzeni uczyli w sobie poczucie podnioslejszej strony człowieka.

Niech spoczywa w spokoju, jak siała spokój na ziemi, jak spokojem i dobrocią technęła jej piękna dusza! —3730

NADESŁANE.

ORDER na wystawie w Ajaccio otrzymała dystalnaria parowa Patschkego i Troszla.

Z Petersburga.

Now. wr. zamieściło w ostatnim numerze oddzielny artykuł, poświęcony projektowanemu podatkowi dochodowemu:

„Całą prasę—pisze Now. wr.—obiegła wiadomość o zamierzonym wniesieniu do rady państwa projektu, w którym jest mowa o czemś w rodzaju podatku dochodowego; właściwie mówiąc, projektowany środek ma niewiele wspólnego z takim podatkiem i ma być zastosowanym wyłącznie wobec nieurodzaju tylko przez rok jeden. Jeżeli pierwszej krążącym pogłoskom, chodzi tu o stracanie pewnego procentu z pensyj urzędników państwowych i prywatnych; procent stracony ma być z pensji zaczynając od 2,000 rocznie i podnoszony będzie progresywnie w miarę wzrastania pensji.

„Nie wiemy, ile jest prawdy w tej wiadomości. Lecz gdyby coś podobnego w samej rzeczy miało być przedsięwziętem, to publiczność inteligentna zachowa niewątpliwie wszystkie swoje sympatje dla tego środka czasowego, zwłaszcza z uwagi na cel jego. Już i tak bez wszelkiego nacisku zewnętrznego większość urzędników w instytucjach rządowych oraz prywatnych przyjęła dobrowolnie zobowiązanie odliczania pewnego procentu na rzecz dotkniętych klęską głodu.

„Jeżeli jednak w rzeczywistości projekt wzmiankowany ma być przeprowadzony w drodze prawodawczej, to nie rozumiemy jednej rzeczy: dlaczego by właściwie nie przeniesić go na grunt szerszy i nie pociągnąć do współudziału w ofierze, wywołanej koniecznością, wszelkich dochodów, które dotychczas pozostają wolne od podatku lub opodatkowane są w stopniu minimalnym? Takie postawienie kwestji byłoby nawet sprawiedliwszem, ponieważ pensje urzędników należy uważać więcej za zarobek, podczas gdy największe dochody otrzymują się nie raz, że tak powiemy, niezależnie od pracy, np. wszystkie dochody z rent, które w każdym razie powinny znajdować się na pierwszym miejscu, jako główne źródło podatku bez względu na czasowe lub

stałe potrzeby skarbu. Z punktu zaś widzenia praktycznego, to szersze i prawidłowsze postawienie kwestji miałyby bardzo poważne znaczenie. Nie mówiąc już o tem, że pociągnięcie wszystkich dochodów do udziału w podatku na rzecz dotkniętych głodem zapewniłoby bez wątpienia bardzo znaczną sumę, lecz, że ta czasowa próba dałaby bogaty materiał do wyjaśnienia kwestji, której przed jej późniejszą dotknięciem będzie potrzebna, a mianowicie kwestji wprowadzenia w Rosji stałego podatku dochodowego.

„Od wielu lat krąży już o tym podatku nieustannie pogłoski, lecz nikt dziś nie jest zdolny ściśle ocenić, jakie będzie znaczenie finansowe takiego podatku, ile dać może dochodu skarbowi. Dlatego też chociażby tytułem próby należałoby skorzystać z okoliczności.

„Obok głównej pozostaje tu jeszcze kwestja drugorzędna, tycząca się sposobu pobierania podatku. Odliczanie pewnego procentu z pensyj urzędników w należycie zorganizowanych instytucjach stanowi rzecz bardzo prostą, podczas gdy ściąganie podatku od dochodu jest rzeczą skomplikowaną. Praktyka jednak podatku dochodowego podaje pod tym względem sposoby może nie bardzo nowe, ale wystarczające poniekaąd. Można np. zadowolnić się przy oznaczaniu stopy podatku tym dochodem, który wykaże sama interesowana osoba. Ponieważ ludzie nie mieszkają w lesie, lecz koniec końców w społeczeństwie, w sferze mniej lub więcej zorganizowanych towarzystw, korporacji itp., więc można z pewnym prawdopodobieństwem liczyć, że niewielu zdecydowało się na zbytne zmniejszenie i ukrywanie swoich dochodów. W każdym razie na próbę i ta forma pobierania podatku dochodowego dałaby rezultaty poważne.

Również w duchu rozszerzenia zakresu projektowanego podatku przemawiają *Birż. wied.*:

„Wiadomo — powiada gazeta — że pensję 2,000 rs. otrzymuje niewiele osób, znajdujących się w służbie państwowej, co się zaś tyczy instytucyj prywatnych, można powiedzieć to samo, ponieważ zaledwie dziesiąta część wszystkich urzędników otrzymuje tak wysoką pensję. Zdaje nam się, że rozszerzenie zakresu podatku i zastosowanie go do urzędników pracujących w różnego rodzaju towarzystwach nawet nieakcyjnych, oraz do osób profesyj wyzwoionych, jak np. lekarzy, adwokatów, maklerów giełdowych, rejentów, a nawet kupców wpłynęłoby na powiększenie ogólnej sumy i odpowiadałoby więcej swemu celowi.

## „Odrzucić czy przyjąć?”

### II.

Podajemy dziś drugą część wstępu do sensacyjnej broszury „*Ablehnen oder Annehmen?*”, poświęconej ogólnym poglądom na polityczne położenie Europy.

### \*

„Do tejże samej kategorii niebezpiecznych objawów politycznych należy powtarzające się nieomal codziennie w nienawistnych dla ks. Bismarka piśmie twierdzenie, że powrót byłego kanclerza do piastowanych przez urzędów jest niemożliwym, ubliżyłby bowiem powadze korony. Większość ludzi, którzy to twierdzenie obnoszą, nie interesowała się dotąd nigdy powagą korony; to też w przypuszczeniu tem mieści się tylko gnębiąca obawa przed powrotem olbrzyma. Czy tego wobec sędziwych lat ks. Bismarka jeszcze dożyjemy, wątpić można; niepodobna wszakże nie zauważyć, że ostatnie miesiące zbliżyły możliwość, ba, nawet utworowały drogę prawdopodobieństwu powrotu ks. Bismarka.

„Stosunki dzisiejsze są anormalne; bardziej jeszcze wszelako lojalne i pełne godności zachowanie się ks. Bismarka, opierające się wszelkim pokusom rozgoryczenia, aniżeli coraz groźniejsza sytuacja polityczna budzi w nas dzisiaj otuchę, że kiedyś w najpóźniejszych latach ujrzymy go usuwającego się z doczesności na swoim urzędzie kanclerskim. Przez ustąpienie Bismarka ucierpiała wyłącznie powaga królewska, za granicą może więcej jeszcze, niż w kraju. Ta utrata powagi powetowaną być może jedynie przez przywołanie ks. Bismarka, a usunięcie ludzi, którzy w swoim czasie zgubną myśl pozbycia się takiej potęgi monarsze podszepteli.

„Oprócz zawziętych nieprzyjaciół ks. Bismarka, którzy nigdy przyjaciółmi korony nie byli, niema warstwy wśród ludności, która nie odczułaby boleśnie dymisji byłego kanclerza i nie pragnęła żywo jego powrotu. Wrogów naszych zdjąłaby trwoga, nasi sprzymierzeńcy poczuliby się znów bezpieczni, naród niemiecki wydałby taki okrzyk uniesienia na cześć cesarza, jakiego ten dotąd nie słyszał! Wówczas z pamięci historycznej Wilhelma II-go zwałoby się cień, który go będzie piętnował nawet wówczas, gdyby danem mu było osiągnąć cel najwyższy

swych rządów. Naród niemiecki zaś uwolniłby się od gnębiącej go troski przed owym dniem, w którym jednomyślnie okryty żalobą i przepelniony wdzięcznością, skupi się cały ułoża śmierci w Saskim Lesie, podczas gdy cesarz niemiecki i król pruski, który przeciw największą część swojego dziedzictwa wielkiemu nieboszczykowi zawdzięczać będzie, nie mógłby do trumny przystąpić, aby wdzięczną dłoń monarszą położyć na zimnej piersi, pod którą było najwierniejsze dla korony pruskiej serce. I czyliż miałoby istotnie ubliżyć majestatowi królewskiemu, gdyby majestat ten z własnej inicjatywy i w wykonaniu swej misji monarszej, do największego człowieka, jakiego w naszej dobie glob dźwiga, wystosował rozkaz objęcia napowrót urzędu kanclerskiego, a człowiek ten rozkazu tego usłuchał, jak słuchał dawniej twardszych.

„Nie jest dla nikogo tajemnicą, że druga podróż cesarza Wilhelma na północ, jak również wycieczka cesarzowej Fryderykowej do Paryża, w dalszych następstwach swoich przyniosły zbliżenie ruskofrancuzkie, którego aktualność objawi się w chwili, w której zbliżyłby się przewidywany w sojuszu niemiecko-austrjackim *casus foederis*. Samo przez się zbliżenie Francji i Rosji nie wniosło w sytuację europejską nowego żywiołu zaniepokojenia. Jak rzeczy dzisiaj stoją, w razie poważniejszych zawiązań, sojusz tych dwóch potęg byłby wyrazem najnaturalniejszej konstelacji europejskiej. Tylko na przyszłość ukształtował on politykę Niemiec o wiele trudniej, niż dawniej. Druga podróż cesarza Wilhelma zrozumiana była jako zniżenie słabości i przyspieszyła zbliżenie się z Francją, jeżeli go nie wywołała. Czy jawne przyznanie się potem Niemiec do porozumienia z Anglią nie było następstwem nienajmilszych wrażeń, odebranych gdzieindziej, nie jest rzeczą pewną; w każdym razie tak je pojęto i rozdzwięk spotęgował się jeszcze.

„Jeżeli ks. Bismark przed czterema laty w sprzeczności z innymi znawcami stosunków, całą swą sztukę dyplomatyczną poświęcił na to, aby zażegnać wojnę, zamiast jej szukać, to nie tał przed sobą, że za lat kilka widoki powodzenia wojennego dla Niemiec będą gorsze, niż podówczas. Wierzył on wszakże, że mu się uda, osłaniając Niemcy przywierzeniem z Austrią, wrócić do dawniejszego przyjacielskiego stosunku z Rosją i przyprowadzić do skutku porozumienie Rosji z Austrią, przez co pozycja Niemiec wobec Francji wzmocniłaby się do tego stopnia, że Francja miałaby tylko do wyboru: pogodzić się z Niemcami, albo zredukować się do rządu państw drugorzędnych, na podobieństwo np. Hiszpanji.

„Książę Bismark wobec swego podeszłego wieku musiał wówczas już liczyć się z możliwością opuszczenia urzędu przed osiągnięciem zamierzonego celu; tego wszakże spodziewać się nie mógł, ażeby w rok już po ustąpieniu zrozumiem jego polityki, albo ochota do urzędowania jej celów zgola zniknęły. Zapatrywanie, iż Niemcy wzięły na siebie rolę poręczyciela nietylko austriackich, ale i angielskich posiadłości jest powszechnem i niebezpiecznym. Zbliżyło to Rosję do Francji i tak długo w zbliżeniu utrzyma, dopóki przypuszczenie nie utraci podstawy.

„Jedynym człowiekiem żyjącym, który z widokami skutku mógłby podjąć się trudnego zadania usunięcia tej hipotezy, jest książę Bismark. Praca ta byłaby tylko dalszem rozwinięciem polityki, którą całe życie prowadził. Jeżeli powrót do tej polityki nie jest już dzisiaj możliwym, natenczas musimy przygotować się na rzeczy gorsze, i w takim tylko razie, im wojna wybuchnie prędzej, tem lepiej dla Niemiec, a gdyby wybuchła, mniej byłaby groźną, gdyby ks. Bismark napowrót został kanclerzem, a Caprivi komendantem korpusu, aniżeli gdyby Caprivi pisał noty dyplomatyczne, a feldmarszałek ks. Bismark bronił wybrzeży.”

## Telegramy „Kurjera Warszawskiego”.

**Petersburg** 24-go października. (Tel. Aj. p.) — Krąży pogłoska, jakoby Towarzystwo kolei kursko-kijowskiej miało wypuścić na własny rachunek nowe obligacje na pokrycie kosztów ułożenia drugiego toru na wymienionej linii, oraz na budowę nowej kolei od Kurska do Woroneża.

### POJEDYNEK MINISTRA.

**Budapeszt** 24-go października. (Tel. pr. K. War.) — Podczas wczorajszych rozpraw sejmowych minister sprawiedliwości Szilagyí zarzucił Horánskiemu kłamstwo, ten wyzwiał ministra na pojedynek. Sekundanci usiłują uzyskać pokojową satysfakcję, inaczej powstanie zamęt, Szilagyí musiałby

podać się do dymisji. Cesarz byłby zmuszony zezwolić na pojedynek.

### SPÓR GRANICZNY.

**Nowy Targ** 24-go października. (T. pr. K. W.) — Władze centralne orzekły w sprawie pamiętnego znieważenia tutejszej ces. król. komisji sądowej w d. 4-ym lipca r. b. przez żandarmów węgierskich przy Morskiem Oku, że o wrzekomem znieważeniu względnie o żądanem ukaraniu węgrows mowy być nie może, a to wobec niemożliwości stwierdzenia winy żandarmów zalitawskiej. Chociaż bowiem ze względu na powagę austriackiego sądownictwa zajęcie to było godnem ubolewania, to jednak żandarmi węgierscy wykonali tylko polecenie otrzymane wówczas przez władze węgierskie, które nakazywały nie dopuszczać na sporne grunty żadnych austriackich komisji, chcących bez zezwolenia strony przeciwnej tam urzędować. Sąd tutejszy, wiedząc o istniejącem po za Morskiem Okiem terytorjum spornem, nie powinien był samowolnie wysłać tam komisji w charakterze urzędowym, nie postarawszy się wprawdzie o zezwolenie rządu węgierskiego. Gdy zaś mimo tego komisja udała się na miejsce sporne i mimo nalegań żandarmów węgierskich chciała dalej postępować, ci ostatni wobec wspomnianego nakazu zmuszeni byli zagrozić komisji użyciem broni palnej. W sprawie sporu granicznego między Galicją a Węgrami o Morskie Oko przygotowali węgry przeciw Galicji liczne zarzuty.

### PROCES BISKUPI

**Paryż** 24-go października. (Tel. pr. K. W.) — Rozprawa sądowa przeciw arcybiskupowi z Aix odbędzie się prawdopodobnie w d. 10-ym listopada. Prawica zamierza interpelować rząd w tej sprawie, odłożyła wszakże interpelację do ukończenia procesu. *Temps* usiłuje mitygować zapal radykałistów, jak rozdrażnienie sfer klerykalnych.

### ZNIESIENIE KONKORDATU.

**Paryż** 24-go października. (Tel. pr. K. W.) — Były minister Thévénét zamierza w izbie postawić wniosek zniesienia konkordatu.

### WYPADKI KOLEJOWE.

**Paryż** 24-go października. (T. pr. K. War.) — Rada ministrów zastanawiała się nad coraz częstszymi wypadkami kolejowemi. Minister Yves Guyot oświadczył, iż zalecił podwoić czujność organów kolejowych. (W ostatnim tygodniu wydarzył się we Francji znowu cały szereg wypadków; *przyp. red.*)

### NOWA OPERA.

**Rzym** 24-go października. (Tel. pr. Kur. W.) — Nowa opera Mascagni'ego *L'amico Fritz* (Przyjaciel Fryc) wystawiona tu będzie po raz pierwszy dnia 31-go b. m.

### KATASTROFA KOLEJOWA.

**Bukareszt** 24-go października. (T. pr. K. W.) — W okolicy Reni wysadzono podłożonemi pod szyny bombami pociąg kolejowy. Dziesięciu żołnierzy, jadących w pociągu, zabitych, sześciu rannych.

**Wiedeń** 24-go października. (T. pr. K. W.) — Wczoraj w izbie deputowanych toczyła się dalsza rozprawa jeneralna na budżetem. Młodoczeni: Spindler, Herod, Kaiel i Waszaty rozwijali znane zarzuty. Narodowcy niemieccy (grupa Steinwendera), odmawiają z zasady funduszu dyspozycyjnego. Hr. Taafe oświadczył, iż rząd trzyma się drogi ściśle konstytucyjnej. Plener nagli o przeprowadzenie ugody czesko-niemieckiej.

**Wiedeń** 24-go października. (Tel. pr. K. W.) — W przyszłym miesiącu rozpoczną się rokowania delegatów austriackich i niemieckich z serbskimi o zawarcie traktatu handlowego. Serbja odstąpiła od zamiaru zawarcia wprawdzie traktatu z samą Austrią.

**Sztuttgart** 24-go października. (T. pr. K. W.) — Mowa tronowa króla Wilhelma zapowiedziała rewizję konstytucji. Ustęp, w którym tenże podnosi zasługi króla Karola około zjednoczenia Niemiec, przyjęto gorącymi oklaskami.

**Paryż** 24-go października. (T. pr. K. W.) — W izbie deputowanych Delafosse zapowiedział interpelację w sprawie stosunków włosko-francuskich.

**Paryż** 24-go października. (Tel. pr. Kur. W.) — Wszystkie giełdy gnębi finansowy zastój. W Hiszpanji niżka powszechna.

**Paryż** 24-go października. (T. pr. K. W.) — Rząd wniesie do izby projekt sądów rozjemczych pomiędzy robotnikami i pryncypałami.

**Madryt** 24-go października. (Tel. pr. K. W.) — Wylew Gwadajany słabnie. Spustoszenia kolosalne.

**Sofja** 24-go października. (Tel. pr. K. W.) — Obie zapowiedziane wystawy będą nosiły charakter czysto rolniczy. Wystawa w Filipopolu otwartą będzie d. 18-go września 1892-go r., wystawa w Ruszcuku dopiero d. 14-go sierpnia 1893-go r.

**Berlin** 24-go października. (Tel. pr. K. W.) — Kuble w gotówce **218 40** (wczoraj 212.50) Ruble na dostawę **218 00** (wczoraj 212.25)

**ODPOWIEDZI REDAKCJI**

— *Panu Henrykowi.* — Zarząd kolei konnej sprzedaje marki, które w danym razie zastępują bilety; na stu markach tak do klasy I-iej, jak i II-iej zarząd odstępuje 3% od zwykłej taksy. Bilety te można nabyć w biurze zarządu na ul. Sierakowskiej.

— *Prenumerantowi z ul. Elektoralnej.* — W tym przedmiocie literatura nasza posiada wyczerpującą monografię, skreślona przez starszego urzędnika warszawskiej izby probierczej, p. Józefa Sosnkowskiego p. t. „Złoto, srebro i drogie kamienie; podręcznik dla pragnących obeznać się z wartością i próbą złota i srebra w monocy i wyrobach, oraz wartością drogich kamieni“, Warszawa, 1881, cena zniżona rs. 1.

— *Panu H. stałemu prenumerantowi.* — Bilet klasy II-iej z Warszawy na Berlin i Kolonję do Paryża na pociąg kurjerki kosztuje rs. 62 kop. 82, klasy III-iej około rs. 45, podróż trwa jednak znacznie dłużej i podlega za sobą większe koszty dodatkowe. Droga na Wiedeń, Monachjum i Strasburg lub też na Passau, Moguncję i Kolonję jest znacznie dłuższa i kosztowniejsza. Bilety okrężne (*Rundreise*) zarządy kolei austriackich wydają tylko w sezonie letnim, od d. 1-go maja do 30-go września.

— *Panu B. R. stałemu prenumerantowi.* — Metodą księdza Kneippa nie leczą w żadnym z naszych zakładów hydropatycznych. Niektóre zabiegi jednak, używane przez ks. Kneippa, stosowane są w nich już oddawna o tyle, o ile wytrzymują krytykę naukową.

— *Prenumerantowi z Lublina.* — Upoważnienia na wykonywanie masażu z polecenia lekarza udziela każdy urząd lekarski po egzaminie z anatomji i fizjologii i zaświadczeniu trzech lekarzy, iż kandydat zajmował się masażem.

— *Stalemu prenumerantowi od lat dawnych.* — 1) W Warszawie dr. J. Pawiński. 2) W Wiedniu prof. Nothnagel. 3) Paszport przy wyjeździe do Austrii należy wizować u konsula.

— *Prenumerantowi od lat 12-tu.* — Arytmetyka, jest to część matematyki, obejmująca naukę o liczbach; algebra jest również częścią matematyki, zajmującą się działaniami na wielkościach ogólnych, przedstawianych za pomocą liter; geometria jest także działem matematyki, mającym na celu badanie rozciągłości. Matematyka, jest to zbiór powyżej wymienionych, oraz wielu innych jeszcze nauk, mających na celu badanie własności liczb i wszelkich wielkości, o ile te wymierzone być mogą.

— *Panu Wilhelmowi F. z ul. Kruczej.* — Za dzieła sztuki i przedmioty, mające wartość archeologiczną, może tylko znawca lub też amator zapłacić odpowiednią cenę, ale nigdy handlarz, który niema najmniejszego pojęcia o archeologii. Za posiadane sztuki, naturalnie jeżeli są dobrze zachowane, wskazane ceny zapłaci każdy kolekcjonista monet.

— *Panu Z. N. stałemu prenumerantowi.* — Zarząd odnogi wschodniej kolei syberyjskiej znajduje się we Władawostoku, odnogi zaś zachodniej w Zlatoustowie.

— *Stalemu prenumerantowi z prowincji.* — Każda z pensyj prywatnych żeńskich ma u siebie internat; wysokość wynagrodzenia zależy od umowy.

— *Lubo.* — Wolni słuchacze uniwersytetu warszawskiego przyjmowani są na mocy decyzji kuratora okręgu naukowego; egzaminy zda ją łącznie z studentami rzeczywistymi. Jeżeli sz. pan pragnie z prywatnej edukacji uzyskać patent uniwersytecki i stopień naukowy, w takim razie należy w charakterze wolnego słuchacza przejść wszystkie kursy danego wydziału i, oprócz egzaminów, złożyć i obronić rozprawę na wskazany temat. Doktoryzować się można w rok po otrzymaniu stopnia kandydata.

— *Panu Marcelemu C.* — Wyznanie nie stanowi przeszkody do wstąpienia do szkoły ogrodniczej dra Zawady w Częstochowie. Kończący szkołę z patentem przy powinności wojskowej otrzymuje przywileje 2-iej kategorii.

— *Panu Jask.* — Nie mamy adresu.

— *Panu N. N.* — Zarząd Towarzystwa i jego członek, p. Sękowski.

— *Prenumerantowi z ul. Pawiej.* — Jeżeli służąca jest stałą mieszkanką Warszawy, wyrobienie paszportu na wyjazd za granicę odbywa się zwykłą drogą, t. j. wnosi się do wydziału paszportowego podanie, skreślone na imię p. oberpoli majstra, z dołączeniem dwóch marek 80-kopiejkowych i świadectwa kwalifikacyjnego, wydanego przez cyrkuł; jeżeli zaś prosząca jest niestałą mieszkanką, po otrzymaniu paszportu musi się zwrócić do właściwego gubernatora. Ta sama procedura obowiązuje przy wyjeździe służącej ze swoim chlebodawcą, z tą atoli różnicą, iż gubernator nie wydaje już paszportu, ale pozwolenie na wyjazd i na wpisanie nazwiska służącej do paszportu chlebodawcy. W wypadku tym za służącą nie wnosi się już osobnych opłat, należy wskaź w podaniu wyraźnie zaznaczyć, iż proszący pragnie ze służącą wyjechać za granicę.

— *Prenumerantowi ze Złotej.* — Nadwornym lekarzem szacha perskiego jest dr. Tolosan; mieszka w Teheranie, stolicy Persji.

**GIEŁDA.**

*Warszawa* d. 24-go października.

Dzisiejsze poranne szacowania berlińskie zapowiadały 212.25, 212.50 i 212.75, co odpowiada kursom 47.12 $\frac{1}{2}$ , 47.05 i 47 bez kosztów, a Petersburg cenil Londyn z odbiorem natychmiastowym po 9.54 w zaoferowaniu. Nasze zebranie rozpoczęło obroty kursem 47.15 (równia 212.10 m. bez kosztów) za Berlin wplątowy, lecz obniżyło tę cenę wobec lepszych taksacyj i małego ruchu do 47 (t. j. 212.75 m. za 100 rs.). Różnice tworzyły dziś 15 kop., a przy uwzględnieniu wczorajszego kursu końcowego tyleż na korzyść rubli. W dostawach robiono dziś dość dużo. Sprzedano dostawy z odbiorem stałym w końcu grudnia r. b. po 47.27 $\frac{1}{2}$  i 47.25, z odbiorem stałym i stosownie do woli kupującego do końca listopada r. b. po 47.32 $\frac{1}{2}$ , 47.80, 47.27 $\frac{1}{2}$  i 47.20 i z odbiorem codziennym względnie do woli nabywcy do końca b. m. po 47.05, 47.02 $\frac{1}{2}$  i 47.

Waluty obce w średnim ruchu. Krótkim Berlinem obracano po 47.15, 47.12 $\frac{1}{2}$ , 47.10, 47.07 $\frac{1}{2}$ , 47.05, 47.02 $\frac{1}{2}$  i 47, przy kursach zasadniczych 47.10, 47.07 $\frac{1}{2}$  i 47.05. Londyn krótki brano po 9.51 i 9.48 $\frac{1}{2}$ . Paryż krótki i Wiedeń krótki bez pokupu.

Wartość walut nie notowanych urzędowicie: przekazy krótkie na Paryż 37.95 i na Wiedeń 81.

W papierach obroty niewielkie, przy tendencji bez zmian. Żądano za listy likwidacyjne 97.50 i 97.20, względnie do wielkości odcinków, a otrzymano za kilka tys. rubli w drobnych sztukach 96.90. Wschodnie pożyczki w zaoferowaniu nominalnym po 101.75 II em. i po 102 III em. Ulokowano drobnośćką Biletów Banku Państwa II-iej em. po 102.50. Pożyczkę wewnętrzną 4% z r. 1887-go ceniono po 95.55, nabyto zaś kilka tysięcy po 95.65.

Listy zastawne ziemskie starano się umieścić po 100.90 I-iej s. er. i po 100.25 II, III, IV i V-iej serji, bez ruchu.

Listy zastawne miasta Warszawy ofiarowano po 101.75 I-iej ser., po 101.25 II-iej s., po 101 III-iej s., po 100.40 IV i 100.25 V s., wzięto kilka tysięcy V-iej ser. po 100.05. Listy zastawne m. Łodzi wżądaniu po 99.50 za I s., 99.25 za II s. i po 98.50 za III i IV serje, bez pokupu.

Ulokowano kilkanaście akcji Banku handlowego w Warszawie po 368, oraz kilkanaście akcji warszawskiego Banku dyskontowego po 325, przy żądaniu po 370 za pierwsze i 380 za drugie. Poszukiwano: akcji warsz. Tow. ubezpieczeń od ognia po 225, akcji warsz. Tow. fabryk cukru Dobrzelina po 1100. Ofiarowano akcje Józefowa po 240, Czerska po 240, Hermanów i Łyszkowice po 250, Częstocice po 420, oraz starachowieckie po 85, płanobny za hutnicze po 355; a żądano za Zawiercie 280.

Notowano: kupony celne po rs. 1.53 $\frac{1}{2}$ , marki w gotówce po 47 $\frac{1}{4}$  kop., guldeny po 82 kop. i franki po 38 $\frac{1}{4}$  kop.

Godzina 12. Usposobienie giełdy dla walut obcych słabsze.

Nieurzędowo żądano za Berlin krótki 47.25, za Londyn krótki 9.53, za Paryż krótki 38. — i za Wiedeń krótki 81.75.

Okowita. Wiadro 100% rs. 11.69 do rs. 11.72 netto. Wiadro 78% rs. 9.30 do rs. 9.32 — 2%. Dówozów brak. Usposobienie mocne. Ceny warsz. Tow. ocz. i sprz. spir. 11.65.

*Petersburg* 23-go października. (Telegram Agencji półn.) — Notowania giełdy pieniężnej Przekazy na Londyn (kurs za 3 miesiące) 95.75, 95.35 95.70. Przekazy na Berlin (kurs za 3 miesiące) 47.05, 47. — — — — Przekazy na Paryż (kurs za 3 miesiące) 37.80, 37.70, 37.75. Usposobienie giełdy tutejszej dla walut mocno. Pólimperjały nowe, po 7.63 w poszukiwaniu, w zaoferowaniu 7.68. Kupony celne po 1.53 w poszukiwaniu, w zaoferowaniu 1.53 $\frac{1}{2}$ . Srebro 1.14 płacono, w zaoferowaniu nie notowano. Dyskonto giełdowe 5 $\frac{1}{2}$ % — 7%. Bilety Banku Państwa. 5% I-szej emisji nie podlegające konwersji 102.87 $\frac{1}{2}$  płacono. Bilety II-iej emisji 102.50 w poszuk. Bilety VI-iej em. 102. — w poszuk., 6% renta złota z r. 1883-go 157.50 płacono, 5% renta złota z roku 1883-go 157. — w poszuk., 4% pożyczka złota z roku 1889-go —, nie not. 4% Pożyczka złota z roku 1890-go —, nienotow. 5% pożyczka wschodnia II-iej emisji 100.12 $\frac{1}{2}$ , płacono III-iej emisji 101. — w poszukiwan. Pożyczka premjowa I-iej emisji z roku 1864-go 237.25 w poszuk. Premjówki II-iej emisji z roku 1866-go 220. — w poszuk. Listy premjowe szlacheckie świadectwa tymczasowe 208.50 w poszuk., listy premjowe szlacheckie sztuki pełnoopłacone rs. 210. — w poszuk.; 5% renta rs. 103. — w poszukiwaniu, 4% z roku 1887-go pierwszej emisji rs. 95.50 płacono, pożyczka wewnętrzną 4% z roku 1887-go drugiej emisji —, nie notowano, III-iej emisji —, nie notowano, IV-iej emisji —, nienotowano. 4 $\frac{1}{2}$ % nowa pożyczka wewnętrzną z roku 1890-go 99.62 $\frac{1}{2}$ , płacono, 4 $\frac{1}{2}$ % listy zastawne Towarzystwa Wzajemnego kredytu ziemsk. 145.75 płacono, 5% listy zastawne ziemsk. Król. Polsk. 99.50 w poszuk., 6% listy zastaw. wileńsk. 100.50 w poszukiwaniu, 5% listy wileńskie 100. — w zaoferow. Usposobienie giełdy spokojne.

*Petersburg* 23-go października. (Telegr. Ag. północnej.) — Rynek zbożowy i produktowy. Pszenica bez ożywienia 120

złot. rs. 13.75 w poszukiwaniu; wagi 9 pudów 11 złotych ków rs. 13.50 w poszukiwaniu. Żyto mocno, rs. 13.50 płacono rs. 13.35 w poszukiwaniu. Owies mocniej w towarze gotowym na potrzeby miejskie rs. 5.25 do rs. 5.80 płacono. Mąka mocno: żytnia z okolic Moskwy rs. 14.25 do rs. 15. — płacono. Łój za berk. 10-pudowy rs. 50. — płacono. Cukier rafinowany Königa I-go gatunku rs. 5.70 płacono, II-go gatunku rs. 5.60 płacono, mączka cukrowa krystaliczna rs. 4.70 płacono; mączka cukrowa mielona rs. 4.75 płacono.

**Sprawozdania z targów.**

**Magazyny tranzytowe przy stacji Praga kolei warszawsko-terespolskiej.**

Sprawozdanie z dnia 23 października 1891 r.

	wyszło:	pozostaje:
Żyto . . . . .	6 wagonów	215 wagonów
Owasa . . . . .	9 " "	83 " "
Mąki żytniej . . . . .	" "	37 " "
Mąki pszennej . . . . .	2 " "	42 " "
Kaszy jaglanej . . . . .	8 " "	273 " "
Kaszy gryczanej . . . . .	" "	" "
Ryżu . . . . .	" "	2 " "
Pszenicy . . . . .	4 " "	32 " "
Jęczmienia . . . . .	5 " "	41 " "
Grochu . . . . .	" "	4 " "
Gryki . . . . .	1 " "	2 " "
Cebuli . . . . .	" "	" "
Fasoli . . . . .	" "	12 " "
Łoju . . . . .	" "	" "
Makuchów . . . . .	" "	" "
Mąki kartoflanej . . . . .	1 " "	13 " "
Cukru . . . . .	" "	1 " "
Rodzenków . . . . .	" "	" "
Zelaza . . . . .	" "	1 " "
Tranu . . . . .	" "	" "

Razem 35 wagonów 753 wagonów.

Ceny zboża wynosiły:

Żyto . . . . . od — do 125 kop. za pud.  
Owies . . . . . od — do 99 " " "  
Kasza jaglana . od — do 140 " " "

**Okowita** (sprawozdanie tygodniowe). — W ubiegłym tygodniu sytuacja rynku okowicianego nie wyjaśniła się jeszcze. Ceny towaru z dostawą natychmiastową, wskutek małych dówozów, są dość wysokie. Wytwórcy po obecnych cenach chętnie by sprzedali całoroczną produkcję, kupujący jednakże nie mogą się na to zgodzić, gdyż obecne wysokie ceny są tylko tem usprawiedliwione, iż z powodu ładnej pogody, tylko niektóre gorzelnie zostały w ruch puszczono, a ich produkcja za ledwie pokryć może potrzeby bieżące. Gdy jednak wszystkie gorzelnie zaczną funkcjonować i podaż się zwiększy, stanowczo się nie obejdzie bez obniżki cen, tembardziej, iż lada dzień jest spodziewany zakaz wywozu kartofli za granicę. Pertrakcje o zakup okowity do Cesarstwa prowadzą się nadal, rozchodzi się wciąż jednak o ryzyko transportu, o czem wspominaliśmy już kilkakrotnie. Dyrektor libawskiego Towarzystwa bawi jeszcze w Warszawie w celu zrobienia większych zakupów i stara się o usunięcie powyższych trudności. Obroty w Warszawie w ubiegłym tygodniu były bardzo ograniczone, przy cenach rs. 9.25 do rs. 9.80 za wiadro 78% — 2%. Na rynku hamburskim nie zaszła w cenach żadna znaczniejsza zmiana. — Hamburg notuje pod dniem 22-im b. m.: na październik 39 $\frac{3}{4}$  m. w żądaniu, 39 $\frac{1}{2}$  m. w poszukiwaniu; na październik-listopad 39 $\frac{1}{4}$  mar. w żądaniu, 39 $\frac{1}{2}$  m. w poszukiwaniu; na listopad-grudzień 39 $\frac{3}{8}$  m. w żądaniu, 39 $\frac{1}{2}$  mar. w poszukiwaniu; na grudzień-styczeń 1892 r. 40 $\frac{1}{8}$  mar. w żądaniu, 39 $\frac{1}{4}$  mar. w poszukiwaniu; na kwiecień-maj 1892 r. 40 m. w żądaniu, 39 $\frac{3}{4}$  m. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna 39 $\frac{3}{8}$  mar.

**Libawa** 21-go października. — Żyto (z gwarancją 120 f. hol.) mocno i wyżej, ruskie 135 kop., suche litawskie 128 do 130 kop. Pszenica bez ruchu. Owies biały mocno i wyżej, na terminy: litewski suchy 87 do 88 kop., dobry 87 do 88 kop., wyborowy 90 do 91 kop., kurlandzki i litewski w wysokich gatunkach 93 — 94 kop., loco wyborowy 95 — 98 kop., owies szary (bez ości) bez ruchu; owies czarny w towarze gotowym mocniej, wyborowy 86 — 87 kop., zwyczajny 86 kop., owies czarno-pstry 84 kop. Jęczmień bez zmian, dobry kurlandzki 87 do 89 kop., lilawski dobry 85 do 86 kop. (za 100 funt. hol.), na paszę suchy 87 do 88 kop. Hreczka (z gwar. wagi 100 funt. hol.) 110 kop., lżejsza 102 do 103 kop. Groch suchy słabo, na paszę 101 do 102 kop. Bob 101 do 102 kop. Fasola biała 105 do 110 kop. Siemię lniane mocniej, 132 do 152 kop. Makuchy lniane i konopne bez ruchu. Otręby pszenne i żytnie bez nabyców. Siemię konopne 145 kop. nominalnie. Lnica 105 do 115 kop. nominalnie za pud. Dówóz w d. 19-m i 20-y października wynosił: 18 wagonów żytni, 12 wag. jęczmienia, 205 wagonów owsa i 257 wagonów różnych innych towarów.

**Sosnowice** 20-go października. — Żyto znajdujące się w magazynach zagranicznych, nowa cokolwiek żywiej, wolińskie 132 do 138 kop., polskie 129 $\frac{1}{2}$  do 136 $\frac{1}{2}$  kop., żyto dla użytku w kraju miało coobolwiek większy dówóz, 113 — 116 kop. Pszenica żywiej, gatunki wyborowe były poszukiwane, biała 125 $\frac{1}{2}$  do 134 kop., żółta 125 do 132 kop., czerwona 124 do 129 kop. Owies słabo 71 do 76 $\frac{1}{4}$  kop. Jęczmień wyborowy browarny poszukiwany, średni więcej zaoferowany, browarny 110 $\frac{1}{2}$  kop., średni 84 do 87 $\frac{1}{2}$  kop., na paszę 78 kop. Groch Wiktoria był poszukiwany, inne gatunki słabo, 105 $\frac{1}{2}$  do 114 $\frac{1}{2}$  kop., wazelný 95 $\frac{1}{2}$  do 106 $\frac{1}{2}$  kop., na paszę 84 kop. Gryka była poszukiwana, wyborowa 117 $\frac{1}{2}$  kop., średnia 110 $\frac{1}{2}$  do 113 kop. Kukurydza nowa 84 kop. Siemię lniane mocno, wyborowe 163 kop., średnie 145 do 150 $\frac{1}{2}$  kop., zwyczajne 135 $\frac{1}{2}$  do 135 $\frac{1}{2}$  k. Proso miało większy dówóz, wyborowe 85 $\frac{1}{2}$  do 87 $\frac{1}{2}$  kop., średnie 78 do 80 kop. Bobik 87 $\frac{1}{2}$  do 91 $\frac{1}{2}$  kop. Rzepak 162 do 169 $\frac{1}{2}$  kop. Rzepik zimowy słabo 152 $\frac{1}{2}$  do 160 kop.

— **Rada miejska warszawska dobroczynności publicznej.** — W wykonaniu aktu drugiej darowizny Markusa Lewi, legowanej na wsparcie biednych mieszkańców miasta Warszawy, bez różnicy wyznań, na posiedzeniu w dniu 5/17 sierpnia r. b., procent od legowanego kapitału w sumie rs. 118, rozdzieliła pomiędzy 64 biednych, w stosunku od rs. 1 do rs. 4 dla jednego.

P. o. Naczelnika zakładów dobroczynnych  
Rada Tajny K. Puchalski.  
Sekretarz rady Lechowicz.





### Fabryka Trykotów

# E. PACE,

*Świętojerska Nr 23, róg Nalewek.*

Posiada wielki zapas Staników i Zakietów zimowych, najnowszych fasonów, z najlepszych materiałów, oraz garderoby dla dzieci. — CENY BARDZO NIZKIE. 1460

## Zakład Ogrodniczy w Nowosiólkach

przez Białystok, poczta Choroszcz,

poleca różne owocowe i dzikie drzewka i krzewy, w najrozmaitszych gatunkach, a mianowicie od 4—5 letnie jablonie, Grusze, Sliwy w silnych koronach; 5—6 letnie Czeresnie i Wiśnie w znacznej ilości po niskiej cenie, Kasztany, Klony, Wierzba koszykarska, Maliny, Agrest, Truskawki i t. p. Katalogi na żądanie wysyła się bezpłatnie. 1719R

## Naturalne Wina Gruzjińskie

Czerwone, białe i Szampańskie z winnic Księcia J. K. Bagration-Muchrańskiego, nagrodzone za czystość i dobroć Herbem Państwa na wystawie 1882 r. w Moskwia. Medalem złotym na wystawie 1889 r. w Paryżu; nabywać można we wszystkich znaczniejszych handlach win i restauracjach w Warszawie i na prowincji.

CENTRALNY SKŁAD przy składzie Win i trunków zagranicznych

# SCHULTZ & ZAWADZKI

w Warszawie, ulica Senatorska № 24. 1685R

## MASZYNY

do Szycia, do Pończoch i Rowery najlepszej konstrukcji, z gwarancją, sprzedaje na tygodniowe lub miesięczne raty

**Juljan Berg, Mazowiecka 16. 132r**

Ceny 100--40000 zniżone o

Dywany krajowe po cenach zniżonych. 1651r  
Fabryczny Skład

# DIWANÓW

Z. KILTYNOWICZA, № 16, ulica MAZOWIECKA.

Dywany angielskie, perskie, Firanki, Portjery, Serwety, Chodniki, Kretony, Juty, Obicia, Kołdry, Dery

od rs. 4.50. od rs. 1. od 13 kop. meblowe od 22 kop. od 33 kop. wełniane i jedwabne. od rs. 2.25. od rs. 2.50.

## MAGASIN FRANÇAIS,

róg Krakowskiego-Przedmieścia i ulicy Trębackiej (Stara Poczta), poleca Szanownej Publiczności wielki wybór

### Ubiórów

mezzich oraz materiałów zagranicznych i krajowych na obstalunek, na sezon jesienny i zimowy. Nowość: Sprzedaż pod gwarancją, nieprzemakalnych Meksykańów kortowych (bez gumy). — Ceny niskie stałe

1697 R

**Nauka i wychowanie.**

Adres: Pierwszorzędne kaucjonowane biuro Anauczyielskie Sikorskiej, Niecała 12, rekomenduje nauczycieli, nauczycielki, bony. 3007r

A) Szkoła kroju i szycia Leontine, Szpitalna 4, m. 17. Wyucza najpiękniejszym systemem Worth'a, tylko za pomocą kredy i centimetru. Patenty wydaje. 30488

Adres: Kaucjonowane biuro nauczycielskie W. Max Szkoła 8, rekomenduje: nauczycieli, nauczycielki, bony. 30245

Angielka odowita, wyższy dyplom, lekce try tygodniowo, miesięcznie rs. 3. Bracka 6, mieszkania 16. 30713

A) Zakład frosblowski Helony Borowskiej, Mokotowska 56. 30234

Angielka dyplomowana, z Londynu, ma kilka Godzin wolnych. Włodzimierska 2, mieszkania 5. 3065r

Angielki, niemki, francuzki muzykalne żądają posad. Jasna 2, Biuro Dąbrowskiej. 31435

Francuzka patentowana udziela lekcyj, 2 rs. miesięcznie. Wiejska 3—10, róg Instytutowej. 30914

Języka niemieckiego udzielam i konwersacji, łatwo zrozumiałą metodą. Chmielna 47, mieszkania 14. 31406

Korepetycje oraz lekce francuzkiego dla dzieci i starszych, 6 rubli miesięcznie. Hoża 34, mieszkania 5. 31403

Lekcyj konwersacji francuzkiej i francuzkiego udzielam — akcent paryzki. Ślińska 70, mieszkania 3. od 7 do 8-jej wieczorem. 3038r

## LOKAL

na Ochrone,

potrzebny jest od 1-go Stycznia 1892 r., lokal złożony z 2 dużych i 2 mniejszych pokoiów oraz kuchni, na Powiśle, pomiędzy ulicami: Leszczyńska i Alejami Jerozolimskimi. — Oferty proszę nadsyłać do szwajcara Tow. Kred. Ziemińskiego: Erywańska № 1. 1445

## WYPRZEDAŻ

zupełna porcelany, szkła, tac, noży, zabawek, z powodu zwinięcia interesu

№ 41. Nowy-Swiat № 41. Wereitin. 1482

## Podrabianie

jak wiadomo, naśladowuje tylko artykuły pierwszorzędne; konkurencja zatem bezwystydna, której od dwóch lat higieniczne

# GILZY LE SUPRÊME

są przedmiotem, świadczy, co prawda, o ich doskonałości, lecz, gdy zarazem ma ono, na celu wprowadzenie w błąd Sz. Publiczności, uważam sobie za obowiązek zawiadomić osoby dbale o swe zdrowie, a które nie chcą płacić za bibułka do papierosów w złym gatunku, tak samo. drogo jak za najlepszą, że jeżeli banderole prawdziwych Gilz Le Suprême są tak naśladowane formatem, kolorem, tekstem, drukiem a nawet podpisem, że trudno nie dać się oszukać, można jednakże zauważyć, że gdy banderole podrabiane noszą podpis C. Grogres et Comp. (zamiast C. Georges et Comp.) i adres jakiegoś Magazynu Fabrycznego z Nalewek, wszystkie banderole prawdziwych Gilz Le Suprême noszą podpis ALBERT successeur de C. GEORGES & Comp., odbicie stemplem olejnym z nazwiskiem Albert, Pobóg Krasnodębski i adres po rusku i po polsku następujący: Jedyny Skład Fabryczny i Hurtowy w Warszawie — Magazyn Francuzki przy ulicy Hr. Berga № 8. 1491

## KAPELUSZE damskie filcowe

najmodniejszych fasonów, poleca Fabryka

# M. RECZYŃSKIEGO,

ulica Przejazd № 11, I-e piętro. 1731R

## KARETY POWOZY

Nowy-Swiat 37.

### Zakład Wynajmu Karet i Powozów Pawła Salinger,

przy ulicy Nowy-Swiat № 37, poleca się względem Szanownej Publiczności. Ceny możliwie umiarkowane. 1468

## EKSTRAKT ORZECHOWY!

Środek do farbowania siwych włosów, wynalazku A. Maczkiego w Wiedniu, Kärntnerstrasse № 19. — Ekstraktem tym wyrabianym z zielonych lupin orzecha włoskiego, farbować można SIWE WŁOSY na kolory: blond, szatyn, brunatny i czarny, nadając takowym najdalej po 15 minutach kolor właściwy, tak, że przy myciu kolor ten nie schodzi. Ze wszystkich znanych farb do włosów, ekstrakt orzechowy, jako czysto roślinny, ani zdrowiu, ani włosom nie szkodzi, bez porównania lepszy jest od wszelkich innych farb, części metaliczne zawierających.

CENA { 1 pudełko ekstraktu orzechowego z wielką szklaną . . . . . rs. 3.00  
1 pudełko " z średniej wielkości szklaną . . . . . 1.80  
1 pudełko " dubeltowego na mocno rosnące włosy i brody, specjalnie preparowany rs. 3.—Próbny flakon 60 kop.

Składy w Warszawie: u Al. Lipinka, róg Niecałej; W. Śniechowskiego, Perfumeryja, Nowo Senatorska 8; Aleksandra i Marcellego, Plac Teatralny 5, i u Jana Kalinowskiego, Krakowskie-Przedmieście № 65. 1673r

poszukuje się natychmiast pedagoga na wieś, dla wykończenia wychowania młodego człowieka, nie mającego zamiaru wstąpić do szkół, z powodu słabego zdrowia. Dobra 10, mieszkania 4. 31316

Oficer H. Kunicki przygotowuje do egzaminów na uzyskanie praw wolnowstępujących i do korpusu kadetów. Krucza 12. 30720

Potrzebna nauczycielka francuzka do udzielania lekcyj, konwersacji i gramatyki dwom paniom. Oferty przyjmuje kantor Kurjera Warszawskiego dla W. L. 101. 31422

Przedkcia okazja nauczzenia się języka francuzkiego po przystępnej cenie! Lekcje zbiorowo języka i literatury udziela u siebie patentowany nauczyciel. Al. Jerozolimski № 43—7. Zastać od 2—4. 30610

Lekcje rysunku z gipsów i z natury, malowania na porcelanie, szkłe, glinie, drzewie, marmurze, atlasie i aksamicie udzielam. Nowy-Swiat 66, m. 15. — Karolina Szmarło. 25099

Nauczycielka z wyższym patentem i wyższą muzyką poszukuje lekcyj na godziny lub miejsca stałego. Nowy-Swiat 4, m. 22, od 2-jej do 4 ej. 30990

Niemka wykształcona, posiadająca francuzki poszukuje lekcyj. Wspólna 9, m. 10. 30972

Nauczycielka z wyższym patentem i medalami poszukuje lekcyj lub korepetycyj. Długa 26, m. 2. 29997

Niemka z patentem konserwatorium muzycznego z Berlina udziela muzyki i lekcyj niemieckiego. Wykład niemiecki lub polski. Próżna № 7, m. 4. 30801



